Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 186 (4862) WILNO, sobota 8 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czasem ewolucja = rewolucji

Na innym miejscu podajemy szczegóły pobytu wycieczki dziennikarzy litewskich w Wilnie. Wycieczka ta odbędzie blisko dwutygodniową podróż po całej Polsce. W pierwszym dniu widziało to, co jest napewno ich sercu najdroższe, w dniach następnych bez wątpienia zobaczy o wiele więcej rzeczy, które będzie mogła po dziwiać.

Trasa prowadzi przez Warszawę, C. O. P., Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań, Gdynię.

Wszystkie środki lokomocji, kolej, autokar, statki, kolejka linowa, samolot — będą wypróbowane przez miłych gości, a my gospodarze, którzy znamy swój kraj, z góry jesteśmy pewni, że wiele z tych rzeczy im zaimponuje. Musi zaimponować. Wiemy, ale poco uprzedzać fakty, poco tym się z góry delektować. „Czyżby rzeczywiście naszą cechą narodową było samochwalstwo"?

Wydaje mi się, że sprawy stoją całkiem odwrotnie. My Polacy powinniśmy zazdrościć Litwinom, że oni mogą przyjechać do Polski z zewnątrz po długim nie widzeniu, albo w ogóle po raz pierwszy i mogą całkiem obiektywnie ocenić polski dorobek. Obiektywizm przecież w ocenie każdej jest rzeczą najważniejszą, a właśnie nam jako tym bezpośrednio zainteresowanym, którzy sami we wszystkim uczestniczymy, nam to ocenić najtrudniej.

Prawda jak piłka odbijana z iście żonglerskim talentem, z jednej strony przez urodzonych entuzjastów i megalomanów, z drugiej przez sceptyków i malkontentów śmiga tak szybko ponad głowami publiczności, że w gruncie rzeczy walczą w niej o lepsze ciągle dwie sprzeczne wersje tej samej rzeczywistości.

Jedna chełpi się tym, co się robi, co zostało zrobione, druga piętnuje fuszerki, oblicza coby mogło być zrobione, gdyby... Spór, którego rozstrzygać się nie podejmuję.

Poza sporem jest tylko fakt jeden, że obu stronom chodzi o to samo, aby było zrobione jak najwięcej i jak najlepiej.

Rzecz na pozór niezrozumiała, ale dla człowieka miejscowego, dla wilnianina potrzebna jest dopiero taka jakaś okazja, jak np. przyjazd jakichś pierwszy raz widzianych gości, którym trzeba każdą rzecz wykładać od początku i przy okazji przypomnieć sobie historię nie tylko tych cegieł i kamieni, które zamykają całe wieki, ale i tych, które tu w murach, w jezdniach i różnego rodzaju budowach nagromadziliśmy za ostatnie lat 20, aby stanąć przed czymś w rodzaju olśnienia.

Wycieczka dziennikarzy litewskich jeździła do Trok, zwiedzała katedrę, była na Górze Zamkowej. Autokar wycieczkowy jeżdżąc po mieście w różne strony i w drodze do Trok dosłownie błądził i utykał wśród objazdów dookoła dużych odcinków prowadzonych w różnych miejscach robót.

Kurzyło niemiłosiernie i trzęsło. Przyjeżdżaliśmy wszędzie z opóźnieniem. Powód dostateczny do niezadowolenia i gniewu. Rzeczywiście nie wypadało może gości męczyć podróżą po tych wertepach, windować po chybotliwych drabkach i rusztowaniach na szczyt wieży na Górze Zamkowej. Męczące i niewygodne! Powód do narzekania doskonały! Ale ponad ten powód przebija inna myśl w tym wypadku nie do przezwyciężenia.

Robi się! Odrestaurowaliśmy katedrę, wykańcza się krypta królewska, porządkuje się i konserwuje Zamek na Górze Zamkowej. Cuda się dzieją na wyspie zamkowej na Trockim jeziorze, najważniejsze ulice w centrum i jednocześnie najważniejsze wjazdy do miasta otrzymują nowoczesne i uregulowane jezdnie. Autostrada w całym tego słowa znaczeniu robi się z najobskurniejszej dotąd ulicy Legionowej. Obok zupełnie przyzwoity teren Targów, gdzie też ciągle coś się nowego dzieje. Nie byłem jeszcze, więc nie piszę o COP-ie, ale nie mogę w tej chwili nie przypomnieć sobie jak to w 22 czy 23 roku do Trok jeździłem ciężarówką z położonymi w poprzek deskami zamiast siedzeń po starej niemieckiej drodze moszczonej drzewem. Na każdym wyboju gnilym berwionie wylatywałem w górę jak z procy, żeby boleśnie usiąść na kant poręcza lub w najlepszym razie wylądować na kolanach sąsiada. Gdzie są te czasy, kiedy w czasie słoty w Wilnie z pod ruchomych klawiszy drewnianych chodników rozrzedzone błoto chlupotało od dołu w kałosze spodni i za „dessous" wstydliwych panienek?

W tym pytaniu niema ani cienia romantycznej tęsknoty do przeszłości tak niedawnej, a zarazem jak zamierzchłej w ludzkiej pamięci. Chodzi poprostu o stwierdzenie, że tego rozrzedzonego błota i innych oznak niechlujstwa gospodarczego i kulturalnego, w jakim nas gwałtem chcieli utopić zaborcy, jest coraz mniej. Prędko będziemy musieli chyba tworzyć rezerwaty tych zabytków małochlubnej historii, aby sobie móc namacalnie uświadomić ogrom dokonanych przemian. Następowały one ewolucyjnie, a więc niepostrzeżenie. Ale dla kogoś, kto wskutek jakichś specjalnych okoliczności pamięta i może przeskoczyć wyobraźnią po przez dwudziestolecia, ten staje nie wobec ewolucji, a wobec rewolucji.

Dla Polaka jest to najmilsza z rewolucyj, bo rewolucja pojęć o własnym kraju, streszczających się przed tym w opinii niezbyt pochlebnych.

Nie da się tego twierdzenia oprzeć na cyfrach, ani innych dowodach przekonywujących w sposób równie bezapelacyjny, więc zastrzegam się, że opieram się w danym wypadku na wyczuciu, a nie na wyrozumowaniu, kiedy twierdzę, że społeczeństwu polskiemu potrzebna jest właśnie taka rewolucja pojęć o własnej ojczyźnie.

Przyczyniłaby się ona daleko skuteczniej do usunięcia braków, które widzą ludzie krytyczniej, niż sama przez się krytyka i sceptycyzm.

Piotr Lemiesz.

Kanclerz ma nerwy rozklekotane

LONDYN, (PAT). — Jak podaje Agencja Reutera, wydano w Niemczech zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden. Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

BERLIN, (PAT). — Kanclerz Hitler wyjechał do swej siedziby w Obersalzbergu pod Berchtesgaden.

Parlamentarzyści bułgarscy jadą do Moskwy

BUKARESZT, (Pat). Prasa rumuńska donosi o bliskim wyjeździe do Moskwy licznej grupy parlamentarzystów bułgarskich na czele z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Sejmu bułgarskiego.

Niemcy likwidują związki katolickie

WIEDEŃ (Pat) — W Wiedniu i Austrii Dolnej władze partyjne rozwiązały w ostatnich dniach 74 związki katolickie, o charakterze religijnym, których siedziby zarządów znajdowały się w probostwach.

Ścisła współpraca lotnictwa Anglii i Francji

LONDYN, (PAT). — Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny Agencji Reutera, w ramach współpracy dowództwa armii lotniczych Francji i Wielkiej Brytanii, zamierzone jest podjęcie w najbliższym czasie inicjatywy, która pozwoliłaby lotnikom wojskowym obu krajów zapoznać się z warunkami terenowymi i ogólnymi warunkami lotów na obszarze Francji i Anglii.

W tym celu poszczególne jednostki lotnicze francuskie i angielskie przydzielane będą wzajemnie na krótki pobyt w Anglii lub Francji.

Lotnicy angielscy przydzieleni będą przede wszystkim do garnizonów lotniczych wschodniej Francji.

Syreni śpiew Niemiec
pod adresem państw bałtyckich

BERLIN, (PAT). — Usilne starania Niemiec o pozyskanie życzliwości państw neutralnych, a zwłaszcza państw bałtyckich, trwają nadal.

Wykorzystuje się w dalszym ciągu negatywne stanowisko państw bałtyckich do projektu zagwarantowania niepodległości przez Anglię, Francję i Sowiety, aby dowieść, że jedynie Niemcy są bezstronnymi przyjaciółmi Łotwy, Estonii i Finlandii, skoro Rzesza respektuje i szanuje wolę ich oraz neutralność.

„Voelkischer Beobachter" poświęca zagadnieniu neutralności państw **mniejszych i projektowanej gwarancji dla państw bałtyckich**, aż dwa artykuły.

Zdaniem dziennika, Anglia usiłuje podporządkować sobie za wszelką cenę mniejsze państwa. W tym celu „stara się ona przez udzielanie kredytów wywozowych naruszyć neutralną wzajemną wymianę między Rzeszą a północnym i południowym wschodem". Wysiłki te nazywa „Voelkischer Beobachter" „nowym brytyjskim zamachem przeciw pokojowi europejskiemu".

Indywidualne przesiedlanie Niemców z Włoch

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że pomiędzy rządem Włoch a rządem Rzeszy zawarta została umowa, dotycząca wszystkich kwestyj mniejszościowych.

Rozmowy na ten temat trwały kilka miesięcy. W myśl tej umowy **obywatele włoscy narodowości niemieckiej będą mogli przesiedlić się do Niemiec, otrzymując odszkodowanie za pozostawione we Włoszech majątki.**

Nie chodzi zatem o masowe przesiedlenie niemieckiej ludności, liczącej w Północnych Włoszech 200.000 osób.

Komunikat urzędowy zostanie wkrótce ogłoszony jednocześnie w Rzymie i w Berlinie.

Niemców mają dość!
Wykrętne tłumaczenie na użytek wewnętrzny

HAMBURG (Pat) — Wczoraj wpłynął do portu statek brazylijski Monte Olivia, przywożąc na swym pokładzie 600 repatriantów niemieckich z Brazylii i Argentyny. Jak wiadomo nastroje w Argentynie i Brazylii przeciw kolonistom niemieckim są tak silne, że wielu z nich musiało opuścić swe miejsce zamieszkania.

Charakterystyczne jest, że urzędowy komunikat niemieckiego biura informacyjnego, donosząc o powrocie tych repatriantów uzasadnia ten fakt „rozkwitem niemieckiej gospodarki, która powoduje wzrost reemigracji Niemców do ojczyzny".

W wyniku wizyty — banały
Komunikat o rozmowach niemiecko-bułgarskich

BERLIN, (PAT). — Po zakończeniu rozmów, jakie bułgarski premier Kiosseiwanow odbył w ciągu ostatnich dwóch dni z niemieckimi mężami stanu, ogłoszono komunikat urzędowy, kończący się słowami:

„Rozmowy wykazały ponownie, iż naturalna i tradycyjna przyjaźń obu krajów, wspólnie z współpracą włoską, przyczynia się do umocnienia Bułgarii jako ładu w południowo-wschodniej Europie. W tym też duchu rozwijać się będą nadal stosunki między Niemcami a Bułgarią zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i kulturalnej".

Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana

LONDYN (Pat) — **Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana. Władze miejskie Jerozolimy są bezsilne, gdyż Góra liwna jest własnością prywatną.**

Ma powstać specjalna organizacja, która zajmie się zebraniem odpowiednich funduszów, w celu wykupienia i ochrony świętego miejsca przed profanacją.

Francja walczy z depopulacją

PARYŻ, (PAT). — Na posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano szereg projektów ustaw, mających na celu przeciwdziałanie zmniejszeniu ilości urodzin we Francji.

Jeden z projektów przewiduje udzielanie pożyczek młodym małżeństwom rolniczym. Zarządzenie to wymagałoby dodatkowych kredytów w wysokości 1 miliarda 200 milionów franków. Projekt przewiduje utrzymanie zapomóg dla licznych rodzin.

Stany Zjednoczone obejmą Antarktydę

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt zatwierdził plan amerykańskiej ekspedycji polarnej, jaka pod kierownictwem komandora Byrda wyruszyć ma na Antarktydę w jesieni bieżącego roku. — Ekspedycja, która korzystać będzie z dotacji rządowej w wysokości 340 tys. dolarów, objąć ma w posiadanie, w imieniu Stanów Zjednoczonych, okolice Antarktydy, zbadane przez poprzednią wyprawę kom. Byrda.

Pobór w Kłajpedzie

KOWNO, (PAT). — W Kraju Kłajpedzkim powołano do wojska wszystkie roczniki od 1906 do 1920 roku. Pobór rekruta odbędzie się w 2 partiach, a mianowicie pierwsza partia w dniach od 7 do 12 lipca i druga partia od 8 sierpnia do 9 września.

Kolejarze litewscy — armii

KOWNO, (PAT). — Wczoraj litewskie koleje państwowe obchodziły uroczysty jubileusz 20-lecia. Przy tej sposobności kolejarze ofiarowali wojsku 500 karabinów i 5 karabinów maszynowych.

Nowe odznaki organizacyjne

WARSZAWA, (Tel. wł.). Minister spr. wewn. udzielił zezwolenia Zjednoczeniu Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. na ustanowienie i używanie odznaki honorowej. Zezwolenie na ustanowienie i używanie odznaki uzyskała ponadto **„Rodzina Policyjna".**

Zezwolenie na ustanowienie i używanie mundurów i odznak dla personelu fachowego OPLG i LOPP i personelu lotniczego LOPP, uzyskała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Ponadto centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego i Związek Pracowników Skarbowych R. P. uzyskały pozwolenie na ustanowienie i używanie odznak.

Ex-królewska rodzina albańska w Polsce
Achmet Zogu wiezie ze sobą 60 kufrów bagażu

LWÓW, (PAT). — Wczoraj o godz. 12,27 przybył do Lwowa przejazdem z Rumunii b. król albański Achmed Zogu z małżonką ekskrólową Geraldyną, córeczką, czterema siostrami i świtą, składającą się z ministra dworu, oficerów, podoficerów, sekretarza, plastunki i in. w liczbie 15 osób.

Goście albańscy zajmują osobny rumuński wagon sypialny. B. monarcha wiezie z sobą 60 kufrów bagażu.

Powitani na dworcu przez nacz. wydz. urz. wojew. Charewicza i starostę grodzkiego dr. Klimowieckiego, para królewska wraz z najmłodszą siostrą króla udała się na zwiedzenie Lwowa, gdzie pobyt potrwał do godz. 15.15. W zwiedzaniu towarzyszyło im siedem osób ze świty.

O godz. 15.15 nastąpił wyjazd w dalszą drogę do Warszawy, gdzie b. król zabawi 2—3 dni, poczym uda się w dalszą drogę do Gdyni.

Pierwsza oficjalna wizyta dziennikarzy litewskich w Polsce

Goście byli podejmowani wczoraj przez Synd. Dzien. Wileńskich

Wczoraj przybyła do Polski pierwsza wycieczka dziennikarzy litewskich złożona z wybitnych przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych w ilości 12 osób pod przewodnictwem redaktora **Dielininkaitisa.** Wycieczce towarzyszy attache prasowy poselstwa polskiego w Kownie p. St. Westfal i korespondent PAT w Kownie p. red. J. Drobnik.

W wycieczce biorą udział: red. nacz. „Lietuvos Žinios“ (lud.) i wiceprezes Lit. Zw. Dziennikarzy p. J. **Kardelis,** red. działu kulturalnego „Lietuvos Aidas“ (urz.) literat p. F. **Kirsza,** red. „XX Amžius“ (kat.) p. J. **Ambrażewiczius,** red. informacyjnego „Laikas“ p. J. **Paleckis,** red. tygodnika „Vairas“ (nar.) p. T. **Dirmejkis,** red. tyg. „Ukininku Patarejas“ (organu Izby Rolniczej) p. J. **Strazdas,** red. tyg. „Musu Laikrasztis“ (kat.) p. **Dielininkaitis,** red. tyg. „Naujoji Romuva“ (kat.) p. J. **Keliotis,** red. tyg. „Lietuvos Ukininkas“ p. **Oszkinis,** red. miesięcznika „Židinys“ (kat.) p. J. **Skurunskelis,** red. „Karys“ (wojsk.) kpt. **Urbonawiczius** i red. „Jaunoji Karta“ (nar.) p. S. **Aleksynas.**

Powitanie gości litewskich nastąpiło na stacji granicznej w Landwarowie przez radcę wydziału prasowego MSZ p. Zd. Miłoszewskiego, przedstawiciela Związku Dziennikarzy R. P. p. red. Sikorskiego, p. red. Czarneckiego z Warszawy i korespondenta warszawskiego „Elty“ i „Lietuvos Aidas“ p. red. Leskaitisa.

Red. Sikorski witając kolegów litewskich na ziemi polskiej wyraził radość z przyjazdu tak wybitnych przedstawicieli litewskiej opinii publicznej i zakończył swe przemówienie staropolskim przysłowiem „gość w dom Bóg w dom“.

W odpowiedzi przewodniczący wycieczki p. red. Dielinikaitis podziękował za słowa powitania i podkreślił, że dziennikarze litewscy udają się do Polski z najlepszymi chęciami i żywią przekonanie, że wycieczka będzie pożyteczną dla stosunków między obu krajami.

Z Landwarowa dziennikarze litewscy udali się pociągiem do Wilna, gdzie zostali powitani na dworcu przez licznie zgromadzonych dziennikarzy wileńskich z prezesem Syndykatu p. dr. W. Charkiewiczem, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego i dziennikarzy litewskich w Wilnie.

W Wilnie dziennikarze litewscy zwiedzili w godzinach przedpołudniowych miasto w towarzystwie kolegów polskich oprowadzani przez konserwatora wojewódzkiego p. Witolda Kieszkowskiego, zatrzymując się dłużej w Ostrej Bramie, a następnie na cmentarzu Rossa przy mauzoleum z Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie goście litewscy przeszli na stary cmentarz, gdzie zwiedzili grób dra Basanowicza i innych działaczy litewskich.

O godz. 14 udano się autokarem do Trok, gdzie zwiedzono ruiny zamku na wyspie oraz prowadzone prace konserwatorskie. Po przejazdce łodziami po jeziorach trockich odbyło się śniadanie na przystani schroniska Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Po powrocie do Wilna goście litewscy w dalszym ciągu zwiedzali zabytki miasta, m. in. bazylikę wileńską, groby królewskie i Górę Zamkową.

Wieczorem, syndykat dziennikarzy wileńskich wydał na cześć gości obiad w salonach hotelu Georges'a. W czasie obiadu przemówił do kolegów litewskich w serdecznych słowach prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich dr Charkiewicz, życząc pomyślnej podróży oraz podkreślając trudne zadania dziennikarza, zwłaszcza w pełnej nagłych zmian chwili współczesnej. W dalszym ciągu prezes Charkiewicz życzył, aby wrażenia z podróży stworzyły sharmonizowaną całość.

W odpowiedzi przewodniczący wycieczki litewskiej red. dr Dielinikaitis podkreślił, że dziennikarze litewscy przybywają do Polski pełni dobrej woli i że wycieczka niewątpliwie przyczyni się do lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia.

Żegnani przez liczną grupę kolegów wileńskich dziennikarze litewscy udali się w dalszą podróż po Polsce pociągiem do Warszawy.

Japonia organizuje bojkot towarów angielskich

TIENTSIN, (PAT). — Izba Handlowa w Tientsinie powzięła uchwałę o zerwaniu stosunków handlowych z W. Brytanią i wzywającą ludność do bojkotu towarów angielskich.

Utworzony będzie specjalny komitet dla czuwania nad przeprowadzeniem bojkotu. Członkowie podporządkowujący się uchwale będą wykluczeni z Izby a nazwiska ich ogłoszone w dziennikach.

Komunikat z Mandżurii

TOKIO, (PAT). — Komunikat Agencji Domei donosi, że wojska japońsko-mandżurskie wyparły oddziały wojsk sowiecko-mongolskich, w sile około 4 tys. ludzi, usiłujące zająć pozycje na wschodnim brzegu rzeki Khatki.

Według obliczeń głównej kwatery japońskiej w okresie od 20 maja do 6 lipca, lotnictwo japońskie straciło ogółem 401 samolotów sowieckich.

Pożar w niemieckiej stoczni

zniszczył 56 budujących się łodzi motorowych

BERLIN, (PAT). — W znanej stoczni łodzi motorowych Engelbrecht w Koepenick pod Berlinem wybuchł w ciągu ubiegłej nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujące się w budowie 56 łodzi.

Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona. Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały, znajdujące się w znacznych ilościach na składzie, i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, przypuszcza się, że są bardzo poważne.

Kronika telegraficzna

— **W rozgrywanych w Lucernie strzeleckich mistrzostw świata odbyły się strzelania** z broni małokalibrowej z pozycji klęczącej. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła w tej konkurencji Estonia 1944 pkt., ustalając nowy rekord świata. Drugie miejsce zajęły Niemcy 1936 pkt., 3) Norwegia — 1933 pkt.

— **Kanclerz Hitler mianował** kapitana marynarki Albrechta swym osobistym adiutantem. Funkcje te sprawował do niedawna kpt. Widemann, obecny konsul niemiecki w San Francisco.

— **Przybyła do Zakopanego 60 osób licząca wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy, a to z Rumunii, Łotwy, Litwy i Gdańska.** Organizacją wycieczki zajmuje się łódzki wojewódzki komitet kolonii letnich.

— **Wojskowy wodnopłatowiec włoski spadł w czasie ćwiczeń do wody z** nieznanych dotychczas powodów w okolicy Cagliari. Załoga w ilości 5 osób poniosła śmierć.

— **Związek kupców galanteryjnych we Francji powziął uchwałę** wzywającą swych członków, by nie sprowadzali do Francji wyrobów skórzanych, produkowanych w Niemczech, Austrii, Czechach i we Włoszech ażeby przez sprowadzanie tych przedmiotów nie dostarczyć dewiz służących na produkowanie pocisków, które mogą grozić Francji.

— **Pomiędzy Filadelfią a lotniskiem w Camdem,** oddalonym o 10 km, podjęto pierwszą próbę utrzymywania komunikacji pocztowej za pomocą samolotu typu autożyro. Aparat wystartował z dachu na budynku pocztowym w śródmieściu Filadelfii i wylądował w kilka minut później na lotnisku w Camdem.

— **Nad powiatem koszyrskim i łuninieckim na Polesiu — przeszła gwałtowna burza** wyrządzając straty, sięgające pół miliona złotych. Od uderzeń piorunów spaliło się 19 zabudowań, oraz 3 osoby poniosły śmierć. Podobnej nawałnicy nie pamiętają tam od 15 lat.

— **W okolicy Wystrucia (Prusy Wsch.)** samochód, wiozący 8 ludzi, wpadł na przydrożne drzewo. Dwie osoby zostały zabite, reszta ranne.

— **Podczas przedstawienia cyrkowego** w Malborku w czasie pokazu numeru ze dwami, dwa lwy rzuciły się pogromcę. Mimo natychmiastowej pomocy lwy zdołały poważnie go pokaleczyć. Tylko dzięki przytomności umysłu pogromcy, który w ostatniej chwili zdołał doczołgać się do drzwi wyjściowych klatki zawdzięcza on swoje ocalenie.

— **Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec** b. r. to jest za trzeci miesiąc okresu budżetowego 1939-40 wykazują dochody w kwocie 219.081 tys. zł i wydatki 223.302 tys. zł, niedobór wynosi zatem 4.221 tys. zł. W porównaniu z wynikami czerwca 1938 r. dochody budżetowe są wyższe o 18.368 tys. zł. a wydatki o 21.898 tys. zł.

Wojewoda Maruszewski

gorąco popiera akcję lnarską

W tegorocznych obradach Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie w dniu 4 lipca rb. łącznie z delegatami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Puławskiego Instytutu Naukowego udział wziął wojewoda wileński, Artur Maruszewski.

Poza wysłuchaniem referatów — sprawozdań zebrani zapoznali się z urządzeniami różnych działów stacji, zwiedzili zakłady przemysłowe włókiennicze w Nowej Wilejce „Wilenka“ i w następnym dniu 5 lipca zwiedzili pole doświadczalne w Berezweczu, pow. dziśnieńskiego.

Wojewoda interesując się dorobkiem prac doświadczalnych i badawczych na odcinku lniarstwa podkreślił doniosłe znaczenie gospodarcze dla Wileńszczyzny uprawy, przeróbki i zbytu lnu, tego, jak nazwał go. „buraka północy“.

Inicjatywie lniarzy wileńskich, zmierzającej do utworzenia przędzalni przy zakładach przemysłowych, „Wilenka“ wojewoda zapowiedział najdalej idące poparcie, przewidując konieczność, aby na tym odcinku przemysł Wileńszczyzny dorównał zakładom żyrardowskim.

Zwracając się do obecnych na zebraniu w Berezweczu fachowych pracowników administracji państwowej, Izby Rolniczej i Samorządu Powiatowego, wojewoda zaznaczył, że będzie wymagał od organizacyj społecznych, samorządu i administracji wzmożenia wysiłków zmierzających do podniesienia gospodarczego województwa zapowiadając, że osobiście będzie lustrował i sprawdzał postępy pracy rolniczej i spółdzielczej w terenie.

Ostatnie zarządzenia wojewody dotyczące prac agrarnych, obsługi agronomicznej, ochrony lasów, melioracji i łąkarstwa, pobudzanie samorządu do pogłębiania obsługi publicznej na odcinku rolniczych oraz osobisty wzgląd do poczynań gospodarczych w terenie wyraźnie zarysowuje się nastawienie wojewody Maruszewskiego.

Poświęcenie nowego schroniska

nad Naroczem

Wczoraj wicemin. kom. i prezes rady Głównej Ligi Popierania Tur. inż. A. **Bobkowski** przybył o godz. 12 do Narocza w towarzystwie małżonki i zaproszonych gości z Warszawy i Wilna, których przyjmował wiceprezes dyr. wil. PKP., prezes delgatury LPT w Wilnie — inż. **Szlachtowski.**

Min. Bobkowski przybył do Narocza na uroczystość otwarcia i poświęcenia schroniska L. P. T., garażu i kajakarni, wystawionych na terenie Ligi kosztem około 50 tys. zł.

Po powitaniu pana ministra i gości oraz wygłoszeniu przemówienia przez prezesa Szlachtowskiego p. min. **Bobkowska** dokonała przecięcia wstęgi, a ks. Romuald **Świrkowski,** dyr. Arch. Inst. Akcji Katolickiej w Wilnie dokonał aktu poświęcenia wybudowanych obiektów.

Naroczańskie ośrodki żeglarskie Kuratorium Szkolnego, Ligi Morskiej i Harcerzy asystowały przy uroczystości, poczym pan minister dokonał przeglądu żaglówek na jeziorze przejeżdżając na motorówce.

Wśród zaproszonych gości byli obecni pp. wojewoda **Maruszewski,** kurator **Godecki,** dyr. **Henisz** i inni.

O godz. 18 p. minister z małżonką gośmi opuścił Narocz, udając się do Warszawy.

Schronisko L. P. T., czynne jest już od dwu tygodni i cieszące się dużym powodzeniem, jest położone na zachodnim brzegu jeziora na terenie wsi Kupa. Drewniany budynek schroniska obliczony na 70 turystów — posiada szereg jedno i wieloosobowych pomieszczeń oraz gustownie urządzoną w regionalnym stylu wileńskim jadłodajnię. Z jadalni można przejść na taras, z którego rozciąga się piękny widok na jezioro Narocz.

Obszar schroniska wynosi 4 ha i mieści się na wykupionym przez L. P. T. w r. 1937 gruntach.

Obok schroniska wybudowany został pierwszy garaż, mogący pomieścić 10 samochodów, przy którym założony został warsztat reperacyjny do napraw, uzupełnień, obsługi itp.

Odznaczenie dr Lorentza

WARSZAWA, (PAT). Wojewoda Jarosewicz dokonał dekoracji 3 osób orderem Odrodzenia Polski, 22 osób Złotym Krzyżem Zasługi oraz 22 osoby Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną i zawodową.

M. in. krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski został udekorowany p. **Lorentz** Stanisław.

Opóźnienia pociągów o 15 minut

WARSZAWA, (PAT). Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu do konywania koniecznych robót, związanych z przebudową węzła warszawskie go pociągi w okresie letnim rb. będą ulegały opóźnieniom około 15 minut.

Likwidacja loży masońskiej

WARSZAWA, (Tel. wł.). Pan minister Spraw wewnętrznych zarządził z dniem 24 bm. likwidację zrzeszenia wolnomularskiego „Orden Bnei-Brith“ im. Rafała Kościa w Lesznie.

Plaga żmij na Polesiu

BRZEŚĆ, (Pat). W lasach poleskich, w szczególności powiatu stolińskiego, pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij, ofiarami których padło już kilkadziesiąt sztuk bydła.

Verey w finale regat w Henley

LONDYN, (PAT). — W piątek odbyły się w Henley półfinały wielkich międzynarodowych regat wioślarskich o „Diamont Sculls“. Nowy wielki sukces odniósł polski skifista Verey, który w półfinale pokonał Anglika Surnella o $1^{1}/_{4}$ długości łodzi, osiągając świetny czas 9:02 sek.

Ogłoszenie o przetargu

Naczelnik więzienia w Baranowiczach ogłasza na dzień 18 lipca 1939 r., godzina 11 przetarg nieograniczony na dostawę dla więzienia około kilogramów: żyta — 10.00, mąki razowej — 9,000, mąki pytlowej 55 proc. — 2,000, mąki pszennej 65 proc. — 280, jęczmienia dorodnego — 1,000, chleba pytlowego — 500, grochu polnego — 3,000, pęcaku — 2,500, kaszy jęczmiennej — 2.500, słoniny solonej — 3.500, mięsa wołowego — 2,500, ziemniaków świeżych (tegorocznych) — 120.000, cykorii — 50, liści bobkowych — 10, pieprzu czarnego — 10. Wszystko loco więzienie.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z dołączeniem kwitu Kasy Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie przedłożyć wadium przy przetargu z dołączeniem próbek artykułów. Więzienie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenie lub zmniejszenie zakupu i unieważnienie przetargu.

Baranowicze, dn. 4 lipca 1939 r.

Naczelnik Więzienia

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 24 lipca 1939 r. na godz. 9 m. 30 nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na dostawę trumien dla grzebania zwłok ubogich mieszkańców m. Wilna. Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w godzinach od 10—12 w Kancelarii Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 94. Oferty należy składać pod tym że adresem w terminie do godz. 9, dnia 24 lipca 1939 r., załączając wadium zł 100 — oraz miejski znaczek opłaty kancelaryjnej na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1938 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz instytucji prawa publicznego (Dz. Urz. R. P. Nr 13, poz. 92).

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

PISZĄ DO NAS...

Między twórcą a „inteligentnym leniem"

(Polemika z p. L. Korowajczykiem na temat żądań krytyki artystycznej)

Artykuł p. L. Korowajczyka p. t. „Ja się sztuką nie interesuję — Potępienia godne sądy inteligentnego lenia w sztuce" („Kurier Wileński" z dn. 24. VI. r. b.) znalazł oddźwięk w polemice, akcentującej sprawy osobiste kosztem rzeczy bardziej zasadniczych. To też, gdy przeszła główna fala zadrażnień, a „przedmiot świeży jak figa się scukrował i uleżał jak tytoń" — zabieram głos, aby z p. Korowajczykiem wykłócić się właśnie o artystyczne „imponderabilia". A więc:

P. Korowajczyk winę słabego zainteresowania inteligentnego ogółu sztuką i jej wystawami składa w znacznej mierze na t. zw. „krytyków artystycznych". Nie umieją oni sztuki zapropagować, czyli wzbudzić dla niej entuzjazmu wśród mas, a to głównie dlatego, że w recenzjach wychodzą z fałszywych założeń. Zamiast bowiem podać laikowi poprostu co i dlaczego jest piękne — krytycy chwytają sposobność do wynurzeń na temat swych wrażeń, przeżyć i odczuwań, co p. Korowajczyk uważa za mało przydatne dla czytelnika a w konsekwencji za „nudne i nieprodukcyjne".

Do tych grzechów recenzentów dołącza „Inteligentny Leń" styl recenzyj, na ogół trudny i obfitujący w mało zrozumiałe dla laika terminy.

P. Korowajczyk chciałby, żeby recenzent był mniej magiem estetycznym, rozprawiającym językiem, zrozumiałym dla niego i dla artysty, czyli, jak się wyraża „hermetycznym", a więcej wychowawcą - popularyzatorem, kierującym laika po drogach i bezdrożach królestwa sztuki.

Obawiam się jednak, że p. Korowajczyk możliwości recenzenta stanowczo przecenia, a tym samym obarcza go nadmierną odpowiedzialnością. I tu widziałbym zasadniczy punkt naszej „kłótni". Zgadzam się, że pierwiastek intelektualny w akcie twórczym odegrywa znaczną rolę, mniej oczywistym natomiast byłoby dla mnie zdanie, że „do zmysłu sztuki prowadzi droga przez mózg" i że zatem „najbardziej nawet tępemu laikowi można coś niecoś wytłumaczyć, wyjaśnić o co chodzi".

Sfera sztuki, nawet najbardziej intelektualistycznej, jest w gruncie rzeczy ponadintelektualna. Wyspiański - Konrad powiada w „Wyzwoleniu": „Z chaosu anarchistycznego myślenia ostoi się jedna Sztuka jako rzecz wieczna". Dlaczego? Bo w sztuce i w niej jednej moment kompozycji jest zasadniczy i konieczny a urzeczywistnienie znajduje w formie artystycznej. Wieczny eksperymentator Picasso nie byłby artystą, gdyby eksperymentów jego nie uzasadniały zdobycze formalne. Tymczasem w nauce zasadnicza postawa sceptyczna jest równie uzasadniona, jak eksperyment negatywny i odpowiedź „nie wiem". Jeśli zatem nasze czucia i przemyślenia są „chaosem anarchistycznym" a, jedna tylko sztuka jest organizacją wartości formalnych z pod porządkowaniem im tematu i treści — to tym samym ponadintelektualny charakter sztuki zostaje dowiedziony

Sięgnę do własnych doświadczeń i wspomnień. Kreacje baletu Joosa, które mieliśmy sposobność oglądać w Wilnie przed paru laty, były na tyle artystycznie przekonywujące, że komentarz, objaśniający ich treść, okazywał się zbyteczny. Gdy w antrakcie sięgnąłem do programu i dowiedziałem się, że dana pozycja był to „Syn marnotrawny" — nic mi ta informacja nie dała.

Dobry obraz lub rzeźba, obojętne czy to będzie kubizm, impresjonizm lub barok, działa na nas analogicznie i po krótkim oswojeniu z treścią wystarcza sama kompozycja i w niej tylko szukamy wartości. Rzeczywistość artystyczna ma inny wymiar, niż fizykalna lub naukowa, a zatem i wiedzy artystycznej nie można „nauczyć" w potocznym tego słowa znaczeniu. Bo nie można też piękna w zbyt literalnym sensie „zrozumieć". Nawet ludzie o dużej wrażliwości i wiedzy estetycznej nie mogą być dla nas autorytetami jako „znawcy". Odczuwanie dzieła sztuki, a zatem jego rozumienie, jest sprawą głęboko indywidualną i wymyka się spod reguł, nawet w świecie znawców, mających rzeczowe i jasne pojęcie o kształtowaniu artystycznym. W tym tkwi, właśnie najwyższy a nieuchwytny urok wszystkich Muz.

P. Korowajczyk zatem zdaniem moim, postawił sprawę zbyt pryncypialistycznie. Gdyby krytycy zaczęli być popularyzatorami choćby w najlepszym pojęciu, skrępowaliby swoją pisarską indywidualność niewiele wzamian „ucząc" czytelnika. I Eligiusz Niewiadomski, którego przytacza p. Korowajczyk jako wzór dobrej popularyzacji — swoją „Wiedzą o sztuce" nie przerobił „Troglodyty". Dla rozumienia dzieł sztuki nie są potrzebne niańki w postaci uspołecznionych recenzentów, a pewien klimat kulturalny, w którym może się wykształcić rozumienie sztuki jako dziedziny autonomicznej o własnych, samodzielnych walorach. Wtedy bowiem dopiero zrodzi się przeświadczenie, że wielka sztuka to niekoniecznie wielki temat i symbol, ani „odźwierciadlenie życia" ale umiejętne przezwyciężenie idej i zjawisk przez formę.

Mądra popularyzacja w rodzaju wspomnianej przez p. Korowajczyka wystawy natur martwych w Warszawie, może troglodytę, snoba i niejednego znawcę wielu rzeczy nauczyć, ale sprawy jeszcze nie rozwiąże. Ogół miewa naiwne kryteria ocen wartości literackich, choć w wychowaniu i wykształceniu na literaturę kładzie się nierównie większy nacisk niż na sztuki plastyczne.

Skonstatujmy więc brak przede wszystkim szerszych możliwości organizacyjnych dla kształcenia „gorylów", napatrzenia się ich na dzieła sztuki i zrozumienia jej sensu.

Nie znaczy to, żebym nie doceniał wartości recenzyj w kształtowaniu opinii artystycznej. Bądźmy więc od recenzentów wymagający. Żądajmy od nich znajomości walorów malarstwa, rzeźby czy sztuki stosowanej w związku z taką lub inną techniką i założeniem kompozycyjnym, a więc t. zw. „wiedzy artystycznej". Domagajmy się również języka jasnego i ścisłego, w którym dany termin ma określone znaczenie, a nie jest niepotrzebnym ozdobnikiem.

Ale na tych postulatach szczerości i odpowiedzialności zamknijmy żądania nasze w stosunku do recenzentów. Pozwólmy im na impresje, o ile są one wyrazem przeżycia artystycznego, a nie wymigiwaniem od rozważania zagadnień formy. I traktujmy ich nie jako „mistrzów", a jako zaufanych pośredników między artystami i publicznością, których opinia nas nie obowiązuje.

Jerzy Orda.

W. Brytania i Japonia

Historyczny rzut oka na stosunki między obu mocarstwami

Pierwszym Anglikiem, który wstąpił na ziemię japońską, był

Will Adams

pilot okrętowy na służbie Holendrów, którego burza zapędziła do Nagasaki. Działo się to w kwietniu 1589 roku. Ożywiona w tym okresie działalność Holendrów na Dalekiem Wschodzie, a zwłaszcza zmonopolizowanie przez nich handlu korzeniami„ pobudziły rząd angielski do prób nawiązania kontaktu z Japonią i Chinami.

John Saris, kapitan statku „Clove" zawarł

w r. 1613 układ,

stanowiący pierwszy nieoficjalny traktat handlowy z Japonią. Układ ten zezwalał statkowi „Clove" i innym statkom angielskim na prowadzenie handlu we wszystkich portach Japonii i chronienie się w nich w czasie burzy oraz nadawał obywatelom angielskim przywileje eksterytorialności.

Zrealizowanie tego układu w całej rozciągłości mogłoby całkowicie zmienić bieg dziejów Dalekiego Wschodu, ale Sasir, zniechęcony konkurencją Holendrów, **zwinął po 10 latach swój kantor w Hirado.**

W pół wieku potem Karol II usiłował ponownie nawiązać stosunki z Japonią, ale na skutek intryg Holendrów statki angielskie zmuszone były opuścić porty japońskie.

Wkrótce zresztą i sami Holendrzy musieli porzucić Japonię. W r. 1639 wydany bowiem został edykt, który oznajmił, że na przyszłość „tak długo, póki słońce będzie oświetlało ziemię,

niech nikt nie śmie zbliżyć się do wybrzeży Japonii.

nawet w charakterze ambasadora, a kto złamie ten rozkaz, ulegnie karze śmierci".

Tak zapadła nad Japonią zasłona, która odseparowała ją na dwa stulecia od reszty świata. Był to właśnie moment, kiedy Anglia spodziewała się osiągnąć w Japonii wielkie korzyści, podobnie, jak to się jej udało w Chinach i Indiach.

Mimo tego surowego zakazu Anglicy próbowali,

począwszy od r. 1795,

nawiązać stosunki z Japonią, ale wszystkie te próby spełzły na niczym i kto wie, jak długo trwałby jeszcze ten absolutny stan izolacji Japonii, gdyby nie ukazanie się na wodach Japonii amerykańskich okrętów wojennych pod dowództwem

komandora Perry'ego w r. 1853.

Dwie fregaty i dwie korwety wojenne wywarły na podekscytowanych tą niespodziewaną wizytą Japończyków tak potężne wrażenie, że zgodzono się, by komandor Perry złożył osobiście listy od rządu amerykańskiego.

Po drugiej jego wizycie w lutym następnego roku Japonia zgodziła się na zawarcie z Ameryką układu, który stał się **pierwszym oficjalnym traktatem japońskim z zachodnim państwem.**

Poza przywilejami mniejszej wagi, traktat nadawał Ameryce prawo wymiany towarowej z Japonią w jej portach, Simode i Hakodate.

Analogiczny traktat podpisała tego roku z Japonią W. Brytania, a zawarte w cztery lata później i w r. 1865 nowe traktaty otwierały dla W. Brytanii, podobnie, jak i dla innych mocarstw, kilka nowych portów. W r. 1894 nastąpiła rewizja traktatów, w której

W. Brytania zrzekła się eksterytorialności

i uznała autonomię Japonii w sprawie taryf celnych.

W tym też okresie rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy Japonią a W. Brytanią w sprawie sojuszu. Zawarcie tego przymierza przyśpieszyły z jednej strony apetyty Rosji na Mandżurię i Koreę, a z drugiej strony na Indie.

Oficjalnie układ przymierza ogłoszony został

30 stycznia 1902 r.

Alians ten został odnowiony przed końcem wojny Japonii z Rosją w r. 1905 i po raz drugi, na lat 10, w r. 1911, w konsekwencji czego w r. 1914 Japonia, wierna zawartemu przymierzu, stanęła po stronie koalicji.

Efektywny udział Japonii w wojnie był minimalny,

duże natomiast korzyści oddała Japonia koalicji,

m. in. przez pełnienie straży na Pacyfiku, walkę z pirackimi statkami niemieckimi, konwojowanie koalicyjnych statków handlowych, co pozwoliło W. Brytanii i jej sprzymierzeńcom skupić większe siły na Atlantyku i Morzu Północnym.

W r. 1921 i Japonia i W. Brytania uznały dalsze trwanie przymierza w związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej za zbyteczne i przymierze zostało wypowiedziane obustronnie.

Mimo to

stosunki japońsko-brytyjskie układały się nadal poprawnie

i dopiero tocząca się od dwóch lat wojna w Chinach wniosła do nich pewne zadrażnienie.

Jubileusz Ciotki Albinowej



Przed kilku dniami odbyła się w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia skromna i cicha uroczystość. Obchodzono jubileusz dziesięciolecia pracy p. Kazimiery Aleksandrowicz — popularnej Ciotki Albinowej.

Całą uroczystość nagrano na płytę, tak że następnego dnia wszyscy radiosłuchacze mieli możność niejako uczestniczyć w Jubileuszu.

Ciotka Albinowa otrzymała dyplom uznania od Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, moc kwiatów i serdecznych życzeń. Wśród składających życzenia nie zabrakło nawet „filarów gwary lwowskiej". Dowcipnie winszowali Ciotce — oczywiście drogą radiową — Szczepko i Tońko.

Ze specjalnymi programami wystąpiły zespoły „Kaskada" i „Uciecha". Odegrano skomponowaną z okazji jubileuszu poleczkę pt. „Ciotka Albinowa".

Pogadankę pt. „Tłoka", napisaną na Jubileusz Ciotki Albinowej, wygłosił stary dobry znajomy radiosłuchaczy, Leon Wołłejko. Pogadankę tę pozwalamy sobie na tym miejscu przytoczyć w całości:

Dzisiaj, kiedy Ciotka obchodzi swój jubileusz, szmat wspomnień ciśni się do głowy, a między nimi są zdarzenia tak świeże i żywe, co i teraz można ich przed każdym odmalować. — Ci pomiętasz, ciotka, jak my na tłoce u Boluka byli? Jak dziś pamiętam, jak w świąteczny dzień, przed Świętym Piotrem, przyleciał do mnie Boluk (zięć mój znaczy sie), i mówi: „Słuchaj tatka! Jutro u mnie tłoka — siana będzim wozić. Murog już ja wszystek zwłoz tylko wikswa została sie na błocie. Jak da dyszcz — zgniji naczysto. Przyjdź, tatka — pomoż!"

„Nu, przyjda już, przyjda" — mówia jemu — „tyko ty boryszu „słysza, postaw!" Zaśmiał sie Boluk, odwitał sie i poszed do chaty, a jutrzejszym dniem, na raneczku, założył ja kobyłka do drabiny i zajechał prosto na łąka. Patrza: a coż? chmurka niby to przychodzi, ale jeszcze daleko. A narodu nabiwszy sie jak na rynku. Jest i Piotr z Kisielliszek i Ignaśka z Wojtkun i Józef z Powoszoki, a i Ciotka Albinowa z grabelkami, widza, przyszedszy.

Jak obaczył Boluk moja drabinka, tak i oszalał zrazu.

„Kładnicie — mówi — czym smaglej! Koń dobry — dowiezi!"

A te fiksaty jak skoczo, jak poczno kłaść — patrza ja: aż woz jak chromina nałożyli, a Boluk na wierzchu stoi i nogami na żerdź ciśni. Skoczył z wozu, wierówka zawiązał i gada do mnie:

„Nu, leź, tatka!" — A ja gęba rozdziawił. — „Gdzież ja — mówia — wgrabolam sie na taka wyżynia!" — A chłopcy dawaj śmiać sie:

„Nie biedui dziadźka (słysza) — my pomożym!" — Późniejszo poro jak chwyco mnie, jak poczno hojdać, jak puszczo na wierzch — tak i nie obejrzał sie ja, jak na wozie siedza. Boluk lejcy mnie rzucił, Ignaśka przy kobyłce stoi, a sąsiady i famielja woz grablami podpierają... A ja siedze (wysoko), jak mucha na dzwonicy i lejcami niby to kieruja. Cmoknoł Ignaśka na kobyłka... targnęła raz i drugi.. woz, jak piorun leci... ja i lejcy puścił. Widza co para kropli dyszczu po kozyrku mnie uderzyło, ale dobrze jest na sienie. Jamka jakaści zrobiła sie, wsunoł sie ja do jej i — wiozo mnie jak pana. Raptownie podskoczył woz do góry i poczuł ja co serca u mnie zatrzymała sie. Dech zabiło, w oczach mlika zaszła i czuja ja, co leca w doł, w przepaść jakaści niewidana. Mnie z jamki jakby wichier jaki wyrwał i łopnoł się ja ob ziemia z całej siły. Zabolało mnie haniebnie i cała siana na mnie zawaliła sie. I to tak smagle, co i duchu niestawać poczęło. Dawaj ja ręcami grabolić, żeb, znaczy sie, kolidor w góra zrobić i tyko co głowa z kupy wypchnoł, a tu jak da dyszcz — a! a! Bożeńka ty moj! Schował sie ja i znow, ale widza co i głowa mokra i plecy i brzuch i myśla sobie: „ot puzycja tak puzycja: ni siedzieć nie można — ni wyjść nie ma jak!" W tej cichości haniebnej raptownie posłyszał ja co chłości kolo mnie stęka. Przysłuchał sie: jęczy, jak dusza w czyscu pokutująca: „oj zabili mnie, zabili! Mileńkie, kochanieńkie, ratujcie wy mnie!" — I poznał ja co to Ciotka Albinowa pod siana popadła. A Boluk, zły co siana jemu zamoczyło, i mówi:

„Nu, kiedy zabili to zostawaj sie ciotka, tutaj a my pójdzim do chaty!" A w ta pora obłajałasz jego ciotka, haniebnie za ta naśmiewania sie. I dobrze. Bo w ta pora było nie do śmiechu. Szczęściem co ja dopomog wyleźć ciotce z siana.

Patrzami: kobyłka już poszła z wozem do chaty, a za nio posunęlim sie i my — zmokszy i wypeckawszy sie naczysto. Ale nicht nie stracił ochoty do tłoki, bo już taka moda w naszych stronach, co jeździli

Niemieckie mrzonki błądzą po głowach rządu w Tokio

Japonia chce zniszczyć brytyjską hegemonię na oceanach

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemcy podkreślają obecnie na każdym kroku wspólność interesów Japonii i Niemiec, chcąc sprawić wrażenie, że każde posunięcie rządu tokijskiego jest uzgodnione z Berlinem.

Wczorajsza prasa niemiecka prorokuje nowe zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie. Niemieckie Biuro Informacyjne zaś w licznych depeszach swych korespondentów z Dalekiego Wschodu, sygnalizuje obostrzenie blokady w Tien - Tsinie, wzrost nastrojów antybrytyjskich we wszystkich miastach chińskich, okupowanych przez Japończyków

W wielu miastach — donosi „D. N. B." — odbyły się burzliwe demonstracje antyangielskie. Na ulicach miasta rozklejono tysiące plakatów.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi również o wywiadzie, udzielonym dziennikarzom przez premiera Hiranumę, który miał oświadczyć że JAPONIA, ACZKOLWIEK PRAGNIE POKOJU, NIE ZAWSZE JEDNAK CHCE POROZUMIENIA Z PAŃSTWAMI, KTÓRE POPIERAJĄ RZĄD CZAN-KAJ-SZEKA I PRZECIWSTAWIAJĄ SIĘ PAKTOWI ANTYKOMUNISTYCZNEMU.

Dowód wzrostu nastrojów antybrytyjskich i sympatyj proniemieckich widzi Niemieckie Biuro Informacyjne w artykule, który ukazał się przedwczoraj na łamach wpływowego dziennika tokijskiego, „Kukomi Szimbun".

Autor artykułu pisze, że zadaniem Japonii jest
ZNISZCZENIE POTĘGI BRYTYJSKIEJ NA OCEANACH, A W PIERWSZYM RZĘDZIE NA WODACH OCEANU SPOKOJNEGO.

Jak widać partia wojskowa Japonii chce spełnić jedną z mrzonek niemieckich.

LONDYN, (Obsł sp.). Wczorajsza popołudniowa prasa londyńska poświęca wiele uwagi zarówno wypadkom na Dalekim Wschodzie. Pisma londyńskie, komentując depesze Niemieckiego Biura Informacyjnego w artykule w „Kukomi Szimbun" piszą, że Anglia i jej sprzymierzeńcy posiadają jeszcze dość dużo sił na Oceanie Spokojnym, by mrzonki niemiecko - japońskie o zniszczeniu brytyjskiej potęgi morskiej pozostały tylko... mrzonkami.



Fragment z blokady koncesji międzynarodowej w Tientsinie przez wojska japońskie. Na zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich z najeżonymi bagnetami, strzegących granic koncesji angielskiej i francuskiej.

Interwencja Polski, Anglii i Francji

przeciw przygotowaniom woj. w Gdańsku

LONDYN, Obsł. sp.). Jak donosi „United Press" w Londynie i Paryżu odbywały się wczoraj narady, poświęcone sytuacji w Gdańsku, wbrew bowiem „zapewnieniom" prasy niemieckiej, Anglia i Francja uważają, że sytuacja jest nadal niepewna.

W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że wszystkie sprawy, dotyczące Gdańska, mogą być załatwione jedynie w drodze porozumienia się z Polską, senatem gdańskim i Ligą Narodów.

W razie, jeżeli badania potwierdzą wiadomości o wojennych przygotowaniach senatu gdańskiego, Anglia i Francja, w porozumieniu z Polską, przedsięwezmą odpowiednie kroki zaradcze.

Koła te zaprzeczają również wiadomościom o tym, że Polska zamierza rzekomo wystąpić z jakimś nowym żądaniem wobec Gdańska.

Ostatnia próba

Nowe propozycje ang.-franc. na Kremlu

LONDYN, (Obsł. sp.). Agencja „Association Press" podaje oficjalnie, że wczoraj specjalny wysłannik doręczył ambasadorom Anglii i Francji w Moskwie nowe instrukcje rządu angielskiego i francuskiego.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że Anglia zgodziła się nie żądać od ZSRR gwarancyj dla Holandii, Szwajcarii i Luxemburga, domagając się jednocześnie od Związku Sowieckiego, by wyrzekł się myśli zawarcia w ramach trójprzymierza wzajemnych układów z niektórymi sąsiadującymi państwami, które sprzeciwiają się temu.

W angielskich kołach politycznych uważają dzisiejszą nową próbę Anglii i Francji osiągnięcia porozumienia z Sowietami za ostateczną.

W razie, jeżeli Moskwa nadal nie zgodzi się na propozycje angielskie, rozmowy o zawarciu trójprzymierza wojennego zostaną całkowicie zerwane.

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że przekazanie przez Anglię i Francję nowych instrukcyj swym moskiewskim ambasadorom stanowi ostatnią próbę osiągnięcia porozumienia z Sowietami. W razie ostatecznego zerwania rokowań, twierdzi dalej Niemieckie Biuro Informacyjne, Anglia i Francja podpiszą ze Związkiem Sowieckim wspólny pakt o przeciwdziałaniu agresorom.

po tłokach nasze ojcy. jeździm my — pojado i nasze wnuki

Powyższa pogadanka — monolog Leona Wołłejki daje również pojęcie o rodzaju twórczości radiowej Ciotki Albinowej. Ciotka Albinowa i Leon Wołłejko operują gwarą wileńską. Genre ich audycyj jest podobny. Zresztą nie potrzebuję tu przedstawiać Ciotki Albinowej Wszyscy ją doskonale znają w Wilnie i szeroko poza Wilnem Jak ogromną popularnością się cieszy — świadczą stosy listów i depesz nadesłanych z całej Polski w dzień Jubileuszu Nadeszło także sporo listów z Kowna, między innymi jeden z 260 podpisami

— Próbowaliśmy przez pewien czas nie dawać pogadanek Ciotki Albinowej — mówi kierownik programowy Rozgłośni Wileńskiej p. Tadeusz Łopalewski. — Wówczas słuchacze przypuścili formalny szturm. Nie było innej rady, jak tylko czym prędzej wznowić pogadanki...

Nic więc dziwnego, że dyr. Pikiel, wręczając Jubilatce dyplom, życzył Jej jak najdłuższej pracy.

Trzeba wiedzieć, że Ciotka Albinowa ma już ponad 60 lat. Pracuje jednak wciąż z jednakowym zapałem a.

Nożycami przez prasę

MIEJSCE WYBUCHU NIE MA ZNACZENIA.

„Kurjer Warszawski" stara się udowodnić, że miejsce wybuchu przyszłej wojny światowej nie gra roli, jeżeli chodzi o moment solidarności atakowanych.

I przypomina, że...

„...Niemcy Wilhelma II rozumowały:

— Kto tam w Europie Zachodniej zechce bić się o Serbię i Bałkany, albo też, jeśli Rosja się ruszy, o Europę Wschodnią.

Było to już wtedy rozumowanie, przyćmione zawrotem głowy, płynącym po części z dotychczasowych powodzeń Rzeszy Cesarskiej, a po części z nowych pożądań. Nikt bowiem nie mógł mieć złudzeń, jakie byłyby następstwa pochodu Niemiec na południowy wschód w myśl hasła Berlin — Bagdad, oraz na wschód z rojeniami o Ukrainie i Kaukazie. Właściwie Niemcy, same dobrze wiedzą, czego chcą, dziwiły się, że inni nie są ślepi.

Otóż obecnie Niemcy kanclerza Hitlera zawierzyły sile wahania, jakie mogło by w świecie wzniecić pytanie:

— Czy warto rozpętać wojnę powszechną o Gdańsk!

Znowu rachuba w swej przewrotności aż naiwna.

Bo mówi się o Gdańsku samym lub o Gdańsku z drogami niemieckimi poprzez Pomorze. Ale, tak, czy siak, oznacza to zawsze podważenie obronności Gdyni i całego naszego wybrzeża, czyli po prostu odpechnięcia nas od Bałtyku. A to było by też zniszczeniem niezależności Polski w ogóle.

Zarazem zaś w Niemczech widocznie wmówiono sobie, że świat zatracił poczucie... początku, dalszego ciągu i końca.

Miłe złego początki zarysowały się już dostatecznie w zagarnięciu Austrii, Czechosołwacji, Kłajpedy. Dalszym ciągiem miało by być zniszczenie potęgi Polski i zapanowania nad Europą Środkowo-Wschodnią. A wtedy zwrócenie się przeciw Zachodowi Europy było by wieńczącym dzieło końcem.

Rachuba Trzeciej Rzeszy na usypianie czujności Europy, w toku dokonywania kolejnych najazdów i zaborów niemieckich, zawiodła.

Oświadczenie Francji i Anglii nie pozostawiają im źdźbła wątpliwości i dlatego — szczególnie w oparciu o wspomnienia z przed ćwierćwiecza — mają one donicsłość na miarę dziejową".

Trzeba tu jeszcze dodać, że największa czujność obowiązuje w momentach tzw. „odprężenia". Doświadczenia lt 1917 — 1918 są w tym względzie, aż nadto bogate.

CIĘŻKI STAN ROLNICTWA NIEMIECKIEGO.

„Dziennik Poznański" maluje w art. wst. ciężki stan rolnictwa niemieckiego:

„Na przestrzeni ostatnich lat Rzesza musiała walczyć raz z klęską nieurodzaju zbóż w latach 1936 i 1937, a w latach 1937 i 1938 z klęską pryszczycy, która zdziesiątkowała stan bydła. Radzono sobie wydaniem nakazu przymieszki mąki kartoflanej i kukurydzianej przy wypieku chleba żytniego, czy pszennego oraz ograniczeniem kontyngentów uboju bydła, aby przez ożywienie hodowli odrobić straty, po oborach i świniarniach. Mało to pomogło, bo równoczesny zakaz żywienia bydła zbożem nie sprzyjał gospodarce hodowlanej która zresztą poza tym cierpi na chroniczny brak rąk do pracy, tę największą katastrofę rolnictwa hitlerowskich Niemiec. Przecież na oficjalnych zjazdach rolniczych w Niemczech coraz częściej słyszy się dziś głosy, że w niektórych okolicach spotyka się już obszary nieobsiane, bo nie ma komu wykonywać upraw, — ludzie uciekli do miast zarabiać przy produkcji armat i amunicji.

Sytuację aprowizacyjną Niemiec pogarsza także fakt nieopłacalności gospodarki rolnej. Reichsnährstand, jako czołowa organizacja stanowa rolnictwa hitlerowskiego w zamknięciach rachunkowych gospodarki wsi niemieckiej w roku obrachunkowym 1937-29 ustalił, że rolnictwo niemieckie gospodarowało w ty mroku z bilansową stratą 4,5 miliarda marek. Rzeczywista zaś strata jest na pewno jeszcze wyższą. „Völkischer Beobachter" — skoro już uwzięliśmy się argumentować tylko oficjalnymi danymi niemieckimi — stawiał w związku z tym postulat zwiększenia cen na produkty wsi. Wyjście zdawałoby się logicznie możliwe, ale nie w hitlerowskim ustroju gospodarczym, który trzyma się zasadą niskich, niezmiennych płac. Gdyby podniesiono cenę artykułów spożywczych, trzebaby — chcąc uniknąć obniżenia już i tak niedostatecznego wyżywienia ludności — podnieść także płace, to zaś groziłoby nierentownością produkcji przemysłowej, obniżeniem wpływów z podatków i... załamaniem się kunsztownego tworu gospodarki finansowej Trzeciej Rzeszy.

Problem aprowizacji Trzeciej Rzeszy, staje się w tych warunkach trudną łamigłówką już w okresie pokoju".

Nie potrzeba chyba dodawać, że „łamigłówka" w okresie pokoju zmieni się w katastrofę w okresie wojennym. Stąd zapewne płynie apetyt na Jugosławię, o którym pisze ostatnio prasa światowa. Ale czy nie byłoby bezpieczniej znaleść „lebensraum" we własnym rolnictwie?

TRZEBA ZMOTORYZOWAĆ NASZE RZEKI I JEZIORA.

„Kurjer Czerwony" przytacza pocieszające cyfry:

„Obroty rzeczne z naszymi portami morskimi stale wzrastają. Na przekór trudnościom piętrzącym się na drodze naszej żeglugi wiślanej — samo życie zmusza do maksymalnie intensywnego wykorzystania tak dogodnego, pópłatnego i bezpiecznego szlaku dla transportów, jakim jest szlak wodny Wisły ogarniającej swymi dorzeczami bezmała dwie trzecie kraju.

I tak, gdy w r. 1931 wywóz z Gdyni do wnętrza kraju drogą wodną wynosił tylko 4500 ton, to w roku 1937 już 62.600 ton. Z wnętrza kraju do Gdyni przywieziono drogą rzeczną (dla dalszego transportu za morza) w r. 1931 24.000 ton, a w roku 1937 57.000 ton. W roku 1938 cyfry te jeszcze bardziej wzrosły.

Cyfry te — to jeszcze jeden argument i zachęta, by problem regulacji Wisły na całej jej długości postawić na jednym z pierwszych miejsc w hierarchii potrzeb państwowych".

Niestety systematy wodne Niemna i Wilii nie biorą wielkiego udziału w tym ruchu. Kamienie, piasek, żwir, cement itd wędrują po staremu furmankami. Niema nowoczesnych taborów rzecznych, kredyty na regulacje rzek są zbyt małe. Motoryzacja rzek z Wisłą na czele, to jedno z zadań najpilniejszych. l.

„Prezydent" Hacha kołacze do bram pałacu kanclerskiego

BERLIN, (Obsł. sp.). Ucisk w Czechach wzrasta. Ostatnio zaszedł szereg faktów, który przejął smutkiem zapewne i ‚prezydenta".

Konfiskata 800 milionów złotych koron czeskich, wyrugowanie Czechów z przemysłu, wysłanie 800 tys. młodych Czechów w wieku poborowym do Niemiec na roboty — oto fakty, które poruszyły, jak twierdzą w berlińskich kołach dyplomatycznych, Hachę.

Podobno ‚prezydent" chce wręczyć Hitlerowi obszernie opracowany przez niego memoriał, dotyczący niemieckich praktyk okupacyjnych i przy okazji... przypomnieć kanclerzowi Niemiec o przyrzeczeniach, które mu dał podczas historycznej wizyty w Berlinie.

LONDYN, (Obsł. sp.). Korespondent „Reutera" donosi z Berlina, że na razie kanclerz Hitler nie zgodził się przyjąć Hachę. W berlińskich kołach, zbliżonych do kanclerza utrzymują jednak, że Hitler po upływie pewnego czasu spotka się z „prezydentem" w Berchtesgaden.

Nie marnuj odpadków żelaznych gdyż są one potrzebne dla obrony Państwa!

Pełne zwierza bory...

Fauna polskich lasów

Wielką atrakcją turystyczno-myśliwską stanowi obfitość zwierzyny w naszych lasach. Powoduje to, iż wielu cudzoziemców przyjeżdża specjalnie celem zapoznania się z bogactwem polskich lasów.

Do najrzadszych zwierząt w naszych lasach należą: żubry, kozice, niedźwiedzie, bobry, żbiki, rysie, wilki, łosie.

Z ptaków najrzadsze są: dropie, orły, kormorany, łabędzie, puhacze, kruki (prawdziwe — nie gawrony).

Żubrów w Białowieży, Pszczynie i Niepołomicach mamy 33, kozic w Tatrach około 60, niedźwiedzi we Wschodnich Karpatach i na Polesiu około 270, żbików w Karpatach około 300, rysiów na wschodzie Polski i w Karpatach około 500, bobrów ogółem, głównie na Polesiu, około 100, łosiów na wschodzie około 1200. Jeleni mamy zgórą 20,000, tyleż prawie dzików, a sarn co najmniej 150.000.

Belgia w mackach Gestapo

Zdrada porucznika Dombret

Od szeregu miesięcy policja śledcza Liège znajdowała się na tropie szpiegów, którzy wydawali Niemcom belgijskie tajemnice wojskowe. Wiadomo było dokładnie, co ginie, ale właściwych zdrajców przez dłuższy czas nie można było przychwycić.

Wreszcie udało się zaaresztować na granicy.

AGENTA NIEMIECKIEGO, LUTGENSA,

który wydał następnie swego wspólnika, belgijskiego porucznika Dombret.

Dombret milczał, jak zaklęty, ale przyjaciółka jego, niejaka Simone Pirlet, okazała się bardziej rozmówną i „sypnęła" tak swego przyjaciela, iż skompromitowany musiał się przyznać do wszystkiego.

Okazało się, że Dombret wręczył niemieckim władzom ni mniej, ni więcej, tylko

PLAN OBECNEJ OBRONY BELGII.

Na szczęście wykryto całą aferę, która nie pociągnie jednak za sobą szkód, ponieważ dowództwo belgijskie zmieniało kolejnie wszystkie plany, jakie wpadły w obce ręce.

Zobaczymy jednak, w jaki sposób doszło do aktu

ZDRADY PORUCZNIKA DOMBRET!

Dzieje jego przypominają powieść albo film. Niemcy posiadali w Belgii specjalnych obserwatorów, których jednym zadaniem jest wyszukiwanie oficerów, posiadających kłopoty finansowe, korzystających z „pomocy" lichwiarzy dla zaspokojenia żądań swoich wierzycieli.

W jednym z biur tego rodzaju w Brukseli agenci niemieccy

ZAPOZNALI SIĘ Z PORUCZNIKIEM DOMBRET.

Dowiedzieli się, że konduita oficera nie należała do najprzykładniejszych. Porzucił on żonę dla niejakiej Simone Pirlet, której wymagań jednak nie był w stanie zaspokoić ze skromnej pensji oficerskiej. To też ciągle tkwił w długach.

Dombret nie oparł się pokusie i wszedł w kontakt z agentami niemieckimi, którzy wręczyli mu

KILKA TYSIĘCY FRANKÓW.

Odtąd porucznik nie umiał już oprzeć się pokusie. Otrzymał od swoich „wybawców" 60.000 franków w ciągu kilku miesięcy i — jak później wykazało śledztwo — spędził wraz z przyjaciółką kilka tygodni w Niemczech, mieszkając

NA KOSZT GESTAPO

w najelegantszych hotelach i żyjąc nad stan.

Dombret zatrudniony był w belgijskim Wojskowym Instytucie Kartograficznym, dzięki czemu mógł z łatwością zdobywać mapy i dokumenty, dotyczące obrony granic. Poza tym korzystał on ze stałych paszportów do wielu krajów Europy Środkowej.

W ten sposób

ODWIEDZAŁ CZĘSTO NIEMCY

i wręczał agentom Gestapo żądane dokumenty. I tak pracował dla wrogów swego państwa aż do dnia, w którym kontrwywiad belgijski przychwycił jego wspólnika, Lutgensa.

Akademicy i absolw. szkół śr. na Polesie

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny Towarzystwa Rozwoju Ziem wschodnich organizuje w Domu Akademika n. Styrem Obóz Społeczno-Wypoczynkowy. Celem Obozu będzie zapoznanie młodzieży z Polesiem i praca oświatowa wśród miejscowej ludności.

Wypoczynek zaś uprzyjemni piękne położenie domu, w suchym lesie n. Styrem, ogromne tereny dla sportów wodnych, rybołóstwo i polowanie.

Na Obóz zgłaszać się mogą akademicy i absolwenci gimnazjów.

Zapisy dnia 8 i 10 lipca w godz. 18—20. Warszawa, ul. Marszałkowska 153 m. 1.

Narady sztabów generalnych Anglii, Turcji i Egiptu

ANKARA, (Obsł. sp.). Przebywająca w Ankarze angielska misja wojskowa wyjechała wczoraj do Dardaneł. Oficerom angielskim towarzyszą wyżsi oficerowie tureckiego sztabu generalnego.

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemieckie Biuro Inf. donosi, że po zwiedzeniu fortyfikacyj w Dardaneiach oficerowie angielscy wyjadą do Anatolii, gdzie spotkają się z szefem tureckiego sztabu generalnego.

W naradach tych weźmie również udział szef sztabu gen. Egiptu. Rozmowy dotyczyć będą wspólnej akcji wojskowej tych państw na wypadek wojny we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego.

Manewry wojsk niemieckich wzdłuż linii Zygfryda

PARYŻ, (Obsł. sp.). Korespondenci pism francuskich z granicy niemieckiej donoszą, że na linii niemieckich fortyfikacyj już się rozpoczęły wielkie manewry armii niemieckiej. Biorą w nich udział formacje wojskowe wszystkich rodzajów broni.

Wczorajszej nocy odbyły się wielkie manewry nocne. Zagłębie Saary było rzęsiście oświetlone reflektorami. Z granicy francuskiej można było dostrzec ruchy wojsk niemieckich oraz słychać było wyranie huk armat niemieckich.

Baza doświadczalna amerykańskich dział przeciwlotniczych



Dowództwo armii St. Zjednoczonych zorganizowało w miejscowości Aberdeen nad brzegiem zatoki Chesoease wojskową bazę doświadczalną dla wypróbowania sprawności i celności nowych typów dział przeciwlotniczych. Na zdjęciu widzimy 7 trzycalowych armatek przeciwlotniczych, ustawionych na specjalnie zbudowanych konstrukcjach żelaznych bazy doświadczalnej. Dokonane doświadczenia potwierdziły sprawność armatek na terenie bazy.

Zwolniony z więzienia w drodze do domu okradł plebanię

W plebanii przy kościele w Dubiczach nieznany sprawca skradł na szkodę ks. Micewicza szaty kościelne. Złodziej usiłował również skraść dwa kielichy z szafki; po stwierdzeniu, że nie są z metalu szlachetnego, pozostawił je na komodzie zakrystii.

Po dokonaniu kradzieży sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.

W nocy patrol policyjny z Radunia, został spiącego w życie koło wsi Kogowdy, gm. raduńskiej, Franciszka Sokołowskiego, (ze wsi Pupańce gm. rudziskiej), który wracał z więzienia we Wronkach po odbyciu kary jednego roku i ośmiu miesięcy za kradzież. — W czasie rewizji, w worku Sokołowskiego znaleziono szaty kościelne z plebanii w Dubiczach, gm. zabłockiej.

Sokołowskiego odstawiono do Sądu Grodzkiego w Ejszyszkach. Sąd zastosował jako środek zapobiegawczy — areszt.

Wiadomości radiowe

KONCERT GALOWY LAUREATÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU

Transmisja z Genewy.

W Genewie odbywa się obecnie I Międzynarodowy Konkurs Muzyczny, zorganizowany dla wykonawców różnego rodzaju instrumentów: fortepianu, skrzypiec, fletu, oboju, klarnetu, fagotu oraz dla śpiewaków i śpiewaczek.

Laureaci w konkursie ostatecznym wystąpią jako soliści w sobotę, dn. 8 lipca, na wielkim koncercie galowym. Będzie to koncert niezmiernie urozmaicony i odbędzie się w sali Victoria-Hall, skąd transmitowany będzie przez Polskie Radio. Początek transmisji o godz. 21.05.

OSTATNI ROZDZIAŁ „KLUBU PICKWICKA"

w Teatrze Wyobraźni.

Cykl słuchowiskowy arcydzieła dickensowskiego — „Klubu Pickwicka" — dobiega końca. W niedzielę, dn. 9 lipca, o godz. 19.00 nadaje Polskie Radio ostatni odcinek, zatytułowany „Niech żyje Pan Pickwick dobroczyńca".

Wypada przypomnieć, że główną rolę — Pickwicka gra znakomity artysta, Stanisław Stanisławski. Audycję opracował do mikrofonu Antoni Bohdziewicz.

Naród pod terrorem obłędu

Przymusowe obozy... rozpłodowe w Niemczech

Ponury obraz reform populacyjnych według zasad rasizmu

Najważniejszym zadaniem nawoczesnej Niemki jest, według kanonów narodowo-socjalistycznych: **rodzić dużo dzieci**

Nad problemem przyrostu ludności najgorliwiej pracuje w Niemczech dr Klinke, treść „führerki" niemieckich dziewcząt. Dr Klinke, wspomagany przez przywódców „Hitlerjugend", „Bund der Deutschen Mädel" i innych organizacji młodzieżowych, w ciągu swej czteroletniej pracy nie cofnął się przed żadnym środkiem, mogącym zbliżyć go do tego celu, jakim jest **pomnażanie Niemców do 250 milionów ludzi**, w ciągu dwóch lub trzech pokoleń, co jest cytrą zamierzaną przez Hitlera w „Mein Kampf".

Zabrawszy się do dzieła, dr Klinke z zawodu ginekolog, w ciągu niedługiego czasu zmienił wszystko co składało się na tradycje uczuciowe młodzieży. Naczelnym wskazaniem dla młodych stało się małżeństwo oparte na miłości, ale płodzenie dzieci, przedłużanie rasy.

Stąd dzieci **nieślubne otoczone zostały najtroskliwszą opieką**, w rezultacie czego już w r. 1938 na 10 urodzonych niemowląt notowano 3 nieślubne. Celem prawnego uregulowania takiej sytuacji dr Klinke zażądał od rządu ogłoszenia cztrech następujących ustaw aby:

1) osoby, która dokonały spędzenia płodu były skazywane na karę od 10 do 20 lat, a nawet na karę śmierci,

2) niezamożne matki otrzymywały bezpłatną pomoc lekarską przez trzy miesiące po połogu,

3) rodzice, którzy ośmieliliby się wyrzec swej córki, lub tylko wyrzucali jej „nieprawne macierzyństwo", karani byli grzywną w kwocie 1.000 mk i zmuszeni do utrzymywania dziecka,

4) państwo przyjęło na siebie obowiązek wychowania dzieci naturalnych, kiedy matki nie będą w stanie tego uczynić.

Dr Klinke zabrał się do „robienia porządków" także w dziedzinie przestępstw obyczajowych. Za przestępstwa tego rodzaju z osławionego art. 96 kodeksu karnego zostało dotychczas skazanych około 2.700 osób, między nimi znany tenisista von Cramm.

Wraz ze swą synową Frau Scholz-Klinkke, naczelną przewodniczącą organizacji dziewcząt i kobiet niemieckich, dr Klinke zabrał się do systematycznego wcielenia w życie idei pomnożenia Niemców za wszelką cenę.

Na ich to żądanie **do każdego oddziału Hitlermädchen" wyruszającego na przymusowy obóz pracy, dołączona jest równorzędna grupa członków Hitlerjugend w wieku 17 do 23 lat. Głównym celem tego zespołu jest poza pracą, „pomnażanie obywateli"** i ewentualnie zawarcie małżeństw, chociaż to ostatnie dla dr Klinkego ma znaczenie drugorzędne.

Rezultaty podobno są „zadawalniające". Niedawno odznaczona została przez min. Goebbelsa 17-letnia panna Herta Vinckker, matka 5 dzieci, raz bliźniąt i raz trojaczków.

Obok tej „produkcji masowej" ma działać także „fabrykacja elity". W Bawarii powstanie w niedługim czasie specjalny obóz dla młodzieży, gdzie będą wysyłani najpiękniejsi młodzieńcy i młode dziewczęta z całej Rzeszy, aby spowodować w ten sposób **narodziny osobników wyborowych**, prawdziwą arystokrację Niemiec przyszłości, samych nordyckich blodynów.

Rzecz zrozumiała, że ofiarą tych nowych i głębokich przemian społecznych w Niemczech padły przede wszystkim **stare panny, traktowane od pewnego czasu przez dzienniki i organizacje hitlerowskie z całą brutalnością.**

Dawniej, wyśmiane i wyszydzone mogły się schronić u wrót Kościoła, w zakonach. Dzisiaj i to schronienie zostało im zamknięte. Cyfry samobójstw wskazują, że dwie trzecie zrozpaczonych, którzy targnęli się na swoje życie to stare kobiety niezamożne, którym w ogóle odmawia się wszelkiej pomocy.

Brednie!

„Uczeni" na żołdzie p. Goebbelsa

rodzą Niemców przy zielonym stoliku

W Lipsku ukazała się praca Horsta Wagenführa, w której autor oblicza, że świat zamieszkuje sto milionów Niemców z czego 90 milionów znajduje się w Europie.

Zdaniem autora liczba Niemców poza granicami Rzeszy wynosi:

420.000 w Gdańsku(?!), 50.000 w Belgii, 39.000 w Danii, 20.000 w Estonii, 3.700 w Finlandii, 1.5000.000 we Francji (?!), 1.000.000 w Polsce (?!), 2.924.300 w Szwajcarii, 750.000 w Rumunii, 479.000 na Węgrzech, 500.000 w księstwie Lichtenstein, 29.200 na Litwie, 19.400 w Luksenburgu, 102.000 w Holandii, 4.300 w Szwecji, 806.000 w Rosji właściwej, 394.000 na Ukrainie sowieckiej, 7.000 na Białorusi sowieckiej, 16.200 w Hiszpanii, 3.000.000 w Stanach Zjednoczonych, 750.000 w Brazylii, 200.000 w Argntynie.

Horst Wagenführ dzieli Niemców zagranicznych na trzy kategorie:

1) Niemcy zagraniczni(Auslanddeutsche), czyli obywatele niemieccy, mieszkający poza granicami Rzeszy,

2) Niemcy przygraniczni (Grenzdeutsche), czyli Niemcy mieszkający zagranicą na terytorium „kulturalnie niemieckim",

oraz 3) Niemcy-koloniści (Inseldeutsche) zamieszkujący terytoria „kolonizacyjne".

„Uczony" minąłby się, oczywiście, ze swoim powołaniem, gdyby nie zaznaczył we wnioskach, **iż wszystkie terytoria, na których mieszkają Niemcy (wszystkich trzech kategorii) należą do słynnej „przestrzeni życiowej" III Rzeszy (!!)**

Tow. asekuracyjne od... staropanieństwa

Niezwykła afera oszukańcza

Władze śledcze w stolicy zlikwidowały działalność niezwykle pomysłowych oszustów, którzy wyłudzili olbrzymie sumy pieniężne od wielu naiwnych kobiet.

Przed kilkunastu miesiącami przybyli do Warszawy mieszkańcy Małopolski niejaki Jan Kabiel, Dawid Krasny i Michał Starykowski. Zetknęli się oni tutaj z Henrykiem Konem i wspólnie założyli fikcyjne tow. asekuracyjne „Fidelita".

Oszuści postanowili eksploatować „tęsknotę do małżeństwa" starszych panien, mających już słabe widoki do zrealizowania swego marzenia.

Na wydrukowanych pięknych blankietach firmowych tow. „Fidelita" wysłano oferty do starszych panien, które nie przekroczyły 40 lat życia. Pannom tym proponowali zaasekurowanie przed staropanieństwem.

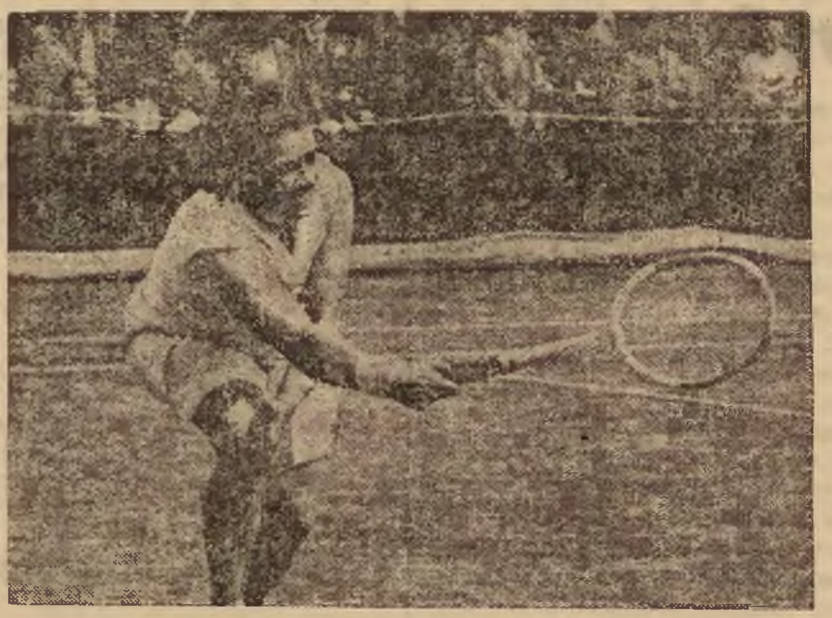
W razie, gdy zasekurowana nie wyszła za mąż do lat 45, miano jej wypłacić pełną kwotę ubezpieczeniową, wynoszącą od 20 do 100.000 zł., zależnie od stawki ubezpieczenia. Naiwnych znalazło się wiele. Oszuści za pośrednictwem biur wywiadowczych zdobyli nazwiska bogatych panien i rozpoczęli działalność, którą prowadzili bezkarnie przez kilka miesięcy.

Kilkadziesiąt naiwnych kobiet zaasekurowało się na kwoty dość poważne, bo od 10 do 20.000 zł, przy tym pierwszą ratę za cały rok potrącano z góry. Jedna z poszkodowanych zorientowała się w porę o oszustwie i zameldowała policji, która w krótkim czasie zlikwidowała całą szajkę.

Wymienionych: Jana Gabiela, Dawida Krasnego, Michała Strykowskiego i Henryka Kona osadzono w więzieniu, gdzie oczekują na rozprawę sądową.

Kurjer Sportowy

Jędrzejowska na turnieju w Wimbledon



Jędrzejowska w czasie swej mistrzowskiej gry.

Sport Polski płn.-wsch. w ogniu dyskusji

Z inicjatywy kierownika Okr. Urz. Wych. Fiz. i PW przy OK 3, płk. Janowskiego odbyła się w Grodnie wielka konferencja prasowa działaczy lekkoatletyki, boksu i piłkarstwa Ziem Północno-Wschodnich. Prócz delegatów związków z Grodna, Białegostoku i Wilna w konferencji wzięli udział komendanci okręgowych ośrodków WF i PW oraz dziennikarze sportowi.

Zaraz po zagajeniu zebrania przez płk. Janowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja na temat, co hamuje rozwój wychowania fizycznego na kresach północnych. W dyskusji wszyscy niemal mówcy ostro skrytykowali „działalność“ miejskich i powiatowych komitetów PW i WF.

Stwierdzono, że organizacje te istnieją tylko na papierze i nie przejawiają zupełnie działalności.

Po 6-godzinnej dyskusji, prowadzonej bardzo rzeczowo i ze znajomością przedmiotu, z ważniejszych uchwał jednogłośnie powzięto:

1) usunąć z zarządu klubów i związków okręgowych takich członków, którzy nie wykazali chęci do pracy i zamiłowania do sportu. W tym celu w Białymstoku i Wilnie odbędą się w najbliższym czasie zebrania prezesów wszystkich klubów i związków,

2) propagować sport na wsi przez przydzielanie każdej wsi piłki siatkowej. Jak bowiem wykazała praktyka ta gałąź sportu najlepiej przyjmuje się na wsi,

3) stworzyć obwodowe ośrodki WF i PW w Lidzie i w Suwałkach, przy czym w tym ostatnim mieście zorganizować klub, którego do chwili obecnej miasto nie posiadało,

4) pobudzić do życia sportowe kluby stanowe, jak np. KPW Ognisko Wilno„ który przejawia w porównaniu z latami ubiegłymi małą ruchliwość,

5) w miarę możliwości wciągnąć do pracy klubów dawnych sportowców,

6) życie klubów sportowych scentralizować w jednym miejscu przez wynajęcie płatnego sekretarza dla wszystkich związków okręgowych i umieszczenie kancelarii w lokalach okręgowych ośrodków wychowania fizycznego.

Ponadto płk. Janowski na zakończenie poinformował, że czyni obecnie starania, zdaje się z pozytywnym wynikiem, aby miasto powiatowe liczące ponad 17 tys. mieszkańców otrzymało własne boisko. W ten sposób teren OK 3 wzbogaci się w wiele tak bardzo potrzebnych boisk.

Polska Płd. — Węgry Płn.

Na prośbę Węgrów mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski Południowej i Węgier Północnych przełożony został na dzień 23 bm. i odbędzie się w Ungwarze lub Koszycach.

Skład reprezentacji Polski Południ.:

100 m — Danowski i Orlewicz.
400 m — Orlewicz i Jarenko.
800 m — Soldan i Korzeniowski.
1500 m — Soldan, Korzeniowski, Grabczyński.
5000 m — Kużej i Borus.
110 m płotki — Oszast i Niemiec (Drużbiak).
400 m płotki — Oszast i Niemiec.
wdal — Serafin i Niemiec.
wzwyż — Niemiec i Semkowicz.
tyczka — Kluczewski i Bochenek (Wajwód)
trójskok — Serafin i Niemiec
kula — Zgłobicki i Szmidt (Ruczka)
dysk — Pouch i Zgłobicki
oszczep — Dudzic i Słowik
sztafeta szwedzka — Oszast — Danowski — Jarenko — Orlewicz.

W powyższym składzie zajść mogą jeszcze zmiany, o czym zdecydują wyniki nadchodzących mistrzostw Polski.

Czy Niemcy zorganizują FIS ?

Jak wiadomo, wskutek rezygnacji Szwajcarii, zimowe igrzyska olimpijskie 1940 r. organizowane będą przez Niemcy w Gaermisch Partenkirchen.

Organizatorzy prowadzą obecnie pertraktacje z prezesem Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgaard, o ewentualną zgodę federacji na przeprowadzenie w ramach igrzysk pełnego narciarskiego programu olimpijskiego.

Nowinki radiowe

Radio i Turystyka

Panuje u nas zwyczaj dość rozpowszechniony wymawiania abonamentu w miesiącach letnich. Zwyczaj ten wpływa ujemnie na tempo przyrostu radioabonentów. Czy daje przynajmniej chociaż jakąś oszczędność w budżecie?

Zdaje się, że jest raczej odwrotnie. W okresie letnim P. R. daje wiele pogadanek z dziedziny turystyki.

Większość z nich zawiera wskazówki praktyczne. To też „odpoczynek od radia“ jest jednocześnie połączony z utratą wielu możliwości taniego podróżowania.

Aparat radiowy musi być traktowany na równi z kajakiem, namiotem, czy popularną siatkówką. Nie można sobie wyobrazić nawet chaty wiejskiej odnajmowanej letnikom bez radia, a cóż dopiero pensjonatu?

Nie warto rozstawać się z informatorem doradcą, pocieszycielem — „czarodziejską skrzynką“!

Inteligencja powinna wykorzystać okres letni w celu propagowania radia wśród włościan. Dzięki niedawno urządzonym kursom wszędzie już są dziś ludzie, którzy pomogą przy nabyciu i zmontowaniu aparatu. Chodzi więc tylko o decyzję samych włościan, o przekonanie ich, że radiofonizacja jest niemniej ważną, niż tak popularna dziś roweryzacja.

Zwłaszcza młodzież szkolna i akademicka ma obowiązek propagowania radia na wsi. Hasło o jedną butelkę wódki mniej o jedno radio więcej, narazie może niezbyt popularne, w przyszłości przyniesie błogosławiony plon. **ł.**

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego“ przyjmują: F-ma „SPAUDA“ — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA“ — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

Doskonałe wyniki w Lilcoln

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Stanów Zjednoczonych w Lincoln (stan Nebrasca) rozegrano szereg konkurencyj juniorów o tytuły mistrzowskie stanów. Juniorzy uzyskali szereg doskonałych wyników a mianowicie:

100 mtr — Andersen 10,5 sek.
400 mtr — Alkiniece 48,5 sek.
1500 mtr — Muński 3:51 min.
110 mtr płotki — Farmer 14,2 sek.
3000 mtr z przeszkodami — Efaw 9:42,2 min.
Wzwyż — Steers 202 cm.
Tyczka — Blozis 15,91 mtr.
Kula — Blozis 15,91 mtr.
Młot — Johnson 51,42 mtr

„Sl via“ zwyciężyła

W obecności 30 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy czeską „Slawią“ a mistrzem Jugosławii „Beogradski K. S.“.

Zwyciężyła „Slawia“ w stosuuku 2:1.

Mecz powyższy rozegrany był w ćwierćfinale turnieju o puchar Europy Środkowej i był spotkaniem rewanżowym obu tych drużyn. W pierwszym spotkaniu zwyciężył „Beogradski K. S.“ w Białogrodzie 3:0, dzięki czemu — mimo poniesionej w Pradze porażki — piłkarze jugosłowiańscy walczyć będą w półfinale.

Prof. Birżyszka czy p. Dymsza?

Kto zostanie konsulem Litwy w Wilnie

Wychodząca w Wilnie litewska gazeta „Aidas“ donosi, że sprawa utworzenia w Wilnie konsulatu litewskiego wkroczyła na realne tory i pogłoski o uruchomieniu konsulatu w końcu sierpnia r. b. zaczynają się potwierdzać.

Jako kandydatów na konsula litewskiego w Wilnie gazeta wymienia nazwiska prof. Birżyszki oraz piastującego obecnie urząd generaln. konsula litewskiego w Niemczech, p. Dymszy.

Co na to miarodajne władze?

Świadome marnowanie możliwości polskiego eksportu

Firma portugalska „Lucio de Aguiar Frazao Lisboa“ zwróciła się do miarodajnych instytucji w Polsce z prośbą o wskazanie dostawców patyczków zapałczanych oraz pudełek do zapałek.

W sprawie tej zainterpelowane zostały Spółka akcyjna do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce a także „Boisa“, jedyna firma, której wspomniana Spółka udzieliła pozwolenia na eksport patyczków.

Na to Spółka do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce odpisała, iż fabryki Spółki „nie są nastawione na wyrób patyczków i pudełek do zapałek, przeznaczonych na eksport“. Jednocześnie firma „Boisa“ zakomunikowała, że „nie może eksportować do Portugalii patyczków zapałczanych i pudełek do zapałek, gdyż koncesja firmy brzmi tylko na eksport słomki zapałczanej do Francji“.

Ten świeży wypadek świadomego marnowania przez Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Monopolu zapałczanego w Polsce możliwości polskiej gospodarki narodowej nasuwa smutne refleksje. Egoistyczna polityka wspomnianej Spółki, która stanowi ekspozyturę szwedzkiego trustu zapałczanego i jedynie interesom tego trustu służy, stanowiła już niejednokrotnie przedmiot ostrej krytyki prasowej oraz interpelacyj poselskich, co jednak, jak widzimy, dotąd nie odniosło pożądanych skutków.

Przemysł Wileńszczyzny zwycięża w „walce nerwów“

Zainicjowana przez naszego zachodniego sąsiada „wojna nerwów“, przejawiająca się w stałym napięciu sytuacji politycznej, nie tylko nie załamała naszego życia gospodarczego, ale jeszcze bardziej je uintensywniła.

Mamy przed sobą dane porównawcze o rozwoju przemysłu na terenie Wileńszczyzny z maja r. 1938 i tegoż miesiąca r. b. Dane te wykazują we wszystkich prawie branżach bardzo znaczny wzrost stanu zatrudnienia.

I tak: w branży metalowej stan zatrudnienia wzrósł o 42 procent, w przemyśle spożywczym o 25 procent, w chemicznym o 18 procent, w elektrotechnicznym o 26 proc.

Jedynie przemysł drzewny utrzymał się na dotychczasowym poziomie, co tłumaczy się trudną sytuacją tej branży wywołanej w swoim czasie spadkiem cen i trudnościami zbytu na rynkach zagranicznych. Obecnie jednak sytuacja i tutaj wykazuje tendencję zwyżkową. Mniej więcej tak samo sytuacja kształtuje się w pokrewnym przemyśle skórzanym i papierniczym.

Powyższe dane wykazują, że Wileńszczyzna, jak zresztą i cała Polska nie uległa sugestiom płynącym z zewnątrz i ofensywę nerwów przełamała.

Zatrucie wyziewami kloacznymi

Tragiczna śmierć przy ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj o godzinie 5 rano, 4 Komisariat Policji został zaalarmowany, że w ustępie domu nr. 82 przy ul. Kalwaryjskiej powiesił się człowiek.

Policjant, który niezwłocznie przybył pod wskazane miejsce, istotnie znalazł tam martwego mężczyznę. Nie znalazł natomiast stryczka, zaś wezwany lekarz nie stwierdził na szyi denata śladów powieszenia.

Zmarłym okazał się 25-letni Aleksander Kulikowski, zam. tamże. Młody człowiek bawił do późnego wieczoru u narzeczonej i zmarł wracając do domu. Na razie zachodziły trzy przypuszczenia co do rodzaju śmierci: albo samobójstwo, albo otrucie, albo nieszczęśliwy wypadek. Zagadkę rozwiązała sekcja zwłok.

Stwierdzono, że Kulikowski zmarł wskutek zatrucia się... wyziewami kloacznymi. (c).

MARY RICHMOND 26

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W kilka dni po straceniu John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek oskarżenia w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonali przyjaciele Rolfe'a, lecz policja auklandzka nie potrafiła sprawców wykryć.

Zakochany w uprowadzonej Fleurette Jimmy Carter wzywa do Auclandu swego przyjaciela Hardinga — byłego inspektora Scotland Yardu. Przestępcy nadesłali list z żądaniem 5 tys. funtów okupu. Hardinge wysyła okup przez Cartera.

(Ciąg dalszy).

Hardinge podziękował najuprzejmiej i udawał, że je, chociaż żołądek jego buntował się przeciw tak pospolitemu i nieapetycznemu jadłu. Gospodarz zaś wyjął z szafy szklankę, wyszedł na chwilę i powrócił z pełną pieniącego się piwa flaszką.

— Domowej roboty — rzekł — zaraz to pana ożywi. Poczuje się pan jak nowonarodzone dziecię!— To mówiąc nalał pełną szklankę.

Hardinge wypił wszystko z przyjemnością, podczas gdy gospodarze przyglądali mu się z zadowoleniem.

— Dobre, nie? — zapytał mężczyzna.

Hardinge skinął głową.

Był to rzeczywiście niezły napój i pomógł mu przełknąć wstrętne jadło. Nie zdawał sobie dotąd sprawy, jak był spragniony! Gdy skończył spóźnioną kolację, przesiadł się na krzesło przed kominkiem, by odpocząć chwilę przed dalszą drogą. Kobieta sprzątała tymczasem ze stołu, nie mówiąc nic, ale rzucała w stronę gościa badawcze spojrzenia. Gdy ją ujrzał w drzwiach, wydawała mu się wrogo usposobiona, ale teraz nie miał już tego wrażenia, myślał, że należała do ludzi, których twarze nie wyrażają prawdziwych uczuć.

Hardinge ziewnął. Ależ chciało mu się spać! To piwo i ciepło kominka tak na niego wpływało. Ale nie mógł teraz pozwolić sobie na drzemkę. Jego obowiązkiem było iść dalej, albo przyznać, że został pobity i wrócić do wsi na dole.

Pozwoli więc sobie tylko na cztery minuty wypoczynku, poczem wstanie, zapłaci i odejdzie.

Ale po upływie czterech minut nie ruszył się. Śmiertelne znużenie odebrało mu władzę w członkach, głowa opadła na piersi i powieki zamknęły się. Sal wyniosła do kuchni talerze i powróciła. Przyjrzała mu się uważnie. Wzięła go za ramię i potrząsnęła mocno. Ale gość nie obudził się.

— Sam, chodź tu!

Mężczyzna wślizgnął się do pokoju, a spojrzawszy na nieruchomą postać gościa, wzruszył ramionami.

— Już? Myślałem, że o wiele dłużej trzeba będzie czekać na skutek...

— Spodziewam się, że nie dałeś mu za dużej porcji? Ładnie by było, żeby on tu umarł! Policja spadłaby nam na kark!

— Jakoś byśmy się pozbyli trupa. Ale nie bój się: nic mu nie będzie. To nieszkodliwy środek i nie można go w piwie poczuć. Śmiech brał patrzeć, jak on to pił. Gdyby tak wiedział, co tam jest! — Roześmiał się chrapliwie. — Ale trzeba powiedzieć pani. Czy może ty lepiej to zrobisz?

— Ty powiedz. — odrzuciła. Ilekroć spojrzała na śpiącego, w oczach jej malowało się przerażenie. Nie lubiła takich rzeczy: to było niebezpieczne. A przecież on miał do czynienia z policją. Gdyby mu się coś złego stało...

Drgnęła. Obawiała się zawsze prawa i policji. Dwa dłuższe pobyty w więzieniu odebrały jej odwagę.

Po paru minutach do pokoju wszedł Sam, a za nim ukazała się wysoka, zawoalowana kobieta, która spotkała się z Jimmy'm na górze Bessenger.

— Oto jest, proszę jaśnie pani, śpi zupełnie spokojnie. Mówiłem pani, że załatwiliśmy porządnie. — W głosie jego brzmiała duma.

Wysoka pani nie odpowiedziała, przeszła cicho przez pokój i stanęła przy śpiącym.

— Jeszcze nie przejrzeliśmy mu kieszeni — przypomniała nagle Sal — czy trzeba to zrobić?

— Tak. tak i to zaraz.

Sam zabrał się niezwłocznie do dzieła. Rozpiął marynarkę Hardinge'a i zaczął szperać po wszystkich kieszeniach. Z drwiącym uśmiechem wydobył rewolwer.

— Ładne maleństwo — Sal, wyjmuj kule.

Rewizja nie dała jednak ciekawszych wyników. Był notes, wieczne pióro, scyzoryk, trzy banknoty funtowe i około dziesięciu szylingów srebrem.

— On tego nie potrzebuje — mruczał Sam — a mnie się przyda!

Zawoalowana dama, która przyglądała się manipulacjom Sal przy rewolwerze, odwróciła się nagle.

— Nie ruszaj tego. Słyszysz? Nie masz prawa tego ruszać. Nie możemy zejść na zwyczajnych złodziejaszków.

— Jeżeli pani jest za dumna, żeby sobie dopomóc trochę w życiu, to niech pani tego nie robi, ale my z Sal nie mamy takich skrupułów — odpowiedział Sam. — Weź to, Sal, staruszko! — rzucił jej banknoty do rąk.

— Oddaj mi to, Sal.

Sal usłuchała niechętnie Dama włożyła pieniądze Hardinge'owi do kieszeni.

(D. c. n.)

KRONIKA

LIPIEC
8
Sobota

Dziś: Eugeniusza P. W.
Jutro: Zenona i Weroniki

Wschód słońca — g. 2 m. 54
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7.VII. 1939 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja barom.: lekki spadek ciśn.
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

MIEJSKA.

— **Budowa gładkich jezdni.** Zarząd Miejski rozpoczął już roboty przy budowie nowoczesnych jezdni na bocznych ulicach łączących ul. Wileńską z ul. Zawalną. Jednocześnie w ciągu bież. miesiąca zostaną ukończone roboty na ulicach: Gdańskiej, Poznańskiej i Żeligowskiego.

Niedawno rozpoczęto również budowę gładkiej nawierzchni jezdni na ul. W. Pohulance.

— **Wyjazd z ul. Zawalnej na Kolejową.** Dotychczas ul. Zawalna nie miała dla ruchu kołowego połączenia z ul. Kolejową. Obecnie Magistrat postanowił połączenie takie wybudować. Wjazd na ul. Kolejową będzie prowadził w dwóch kierunkach a mianowicie: w kierunku dworca i mostu. W roku bieżącym wykonany będzie tylko wyjazd z Zawalnej w kierunku dworca.

Roboty te mają być wykonane w ciągu sierpnia rb.

RÓŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Zakret i park U. S. B.

Zbiórka o godzinie 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

— **Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej** w najbliższą niedzielę wyruszy na jezioro Antowilskie, pobyt w majątku p. inż. Fiszmana, który na wypadek deszczu odstąpi 2 pokoje. Las, kąpiel i in. Łódka 10 gr za godzinę. Mleko na miejscu. Powrót o godz. 18.

Zbiórka o godz. 9 pod Wieżą Katedralną.

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** Radiosłuchacze udadzą się w najbliższą niedzielę na całodzienną wycieczkę na Belmont, gdzie zwiedzą „Ogród działkowy" imienia Romualda Traugutta finansowany przez Fundusz Pracy. Wycieczka wyruszy z placu przed kościołem Św. Jana o godz. 8 rano.

NOWOGRÓDZKA

— **Koło Parafialne Stow. Polaków Wyznania Prawosławnego w Nowogródku** zorganizowało dwa odczyty dla swych członków, wygłoszone przez ks. mgra Anatola Piotrowskiego na temat: celów i zadań Stowarzyszenia oraz na temat wychowania młodego pokolenia.

Akcję odczytową Związek zamierza prowadzić systematycznie.

— **Na terenie województwa istnieją** już trzy oddziały Prac. Tow. Oświatowo-Kul. im. St. Żeromskiego, a mianowicie: w Lidzie, w Baranowiczach i Wołożynie. W dniach najbliższych powstać ma w Nowogródku zarząd okręgu nowogródzkiego wymienionego stowarzyszenia.

LIDZKA

— **Zarząd Związku Ochotników w Werenowie buduje pomnik.** Z inicjatywy Zarządu Oddziału Związku Ochotników w Werenowie zostanie wybudowany pomnik ku czci poległych ochotników z terenu gminy werenowskiej w walce z bolszewikami w latach 1918—1920. Poświęcenie i odsłonięcie wspomnianego pomnika odbędzie się w dn. 15 sierpnia przyszłego roku w rocznicę 20 lecia „Cudu nad Wisłą".

— **UTONĄŁ 17-LETNI CHŁOPIEC. Jan Sławiński, zamieszkały w zaścianku Posulenie (gm. bieniakońskiej), wniósł zameldowanie do policji, że 17-letni syn jego, Władysław, kąpał się w rzece Solczy, płynącej koło kolonii St. Ragliszki i w czasie kąpieli utonął.**

— **ZATRZYMANIE CYGANÓW - KONIOKRADÓW. W wyniku zarządzonego pościgu przez posterunek P. P. w Raduniu za skradzioną klaczą i wozem we wsi Maluki (gm. zabłockiej), posterunek P. P. w Sidrze zatrzymał koczujących w rejonie Sidra dwóch młodych cyganów: 10-letniego Jana Rynkiewicza i 24-letniego Władysława Aleksandra Kasperowicza oraz młodą cygankę, podającą się za Annę Janowicz, od których odebrano skradzioną klacz i wóz.**

— **ZNALAZŁ FRANCUSKI KARABIN KAWALERYJSKI. Ignacy Sakowicz, mieszkaniec Władysławowa (gm. werenowskiej), podczas przeprowadzanego remontu swego domu znalazł na strychu karabin kawaleryjski francuski w dobrym stanie.**

Sakowicz karabin oddał na posterunku w Werenowie.

BARANOWICKA

— **Pobił swą żonę.** Do policji zgłosił się Jan Darewski z osady Skorynki, gm. dobromyskiej i zameldował, że Eliasz Zygar, mieszkaniec tejże osady, pobił swoją żonę, Olgę Zygar, zadając jej bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Krewki małżonek został zatrzymany.

— **Drogi nocleg.** Antoni Rembielak, zam. przy ul. Orzeszkowej 150, zezwolił przenocować w swoim mieszkaniu Stanisławowi Białokowi ze Słonima.

Po wyjeździe „gościa" Rembielak stwierdził brak zegarka i portmonetki.

— **Jechał „na gapę".** Przed Sądem Grodzkim w Baranowiczach stanął Mojżesz Sról Gelter, z zawodu drukarz, ostatnio „popularny" na tutejszym gruncie kilimiarz. Gelter był już wielokrotnie karany za różne machinacje.

Został on tym razem oskarżony za jazdę koleją bez biletu. Sąd skazał Geltera na miesiąc aresztu.

NIEŚWIESKA

— **Walny zjazd OTO i KR.** W Nieświeżu odbył się walny zjazd OTO i KR, w którym wzięli udział przedstawiciele Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, Spółdzielni Rolniczych i Kół fachowych.

Złożono sprawozdanie z działalności poszczególnych oddziałów, oraz omawiano sprawy bieżące.

— **Zawody strzeleckie.** Policyjny Klub Sportowy w Nieświeżu urządził zawody strzeleckie w których wzięło udział około 20 zawodników. Najlepszym strzelcom zostały przyznane dyplomy.

— **Dziecińce letnie.** Na terenie powiatu nieświeskiego, staraniem Koła Gospodyń Wiejskich, uruchomiono 12 dziecińców o charakterze przedszkoli. Dziecińce są prowadzone przez specjalne instruktorki.

— **Ofiary na FON.** Samorzutna ofiarność pogranicznych pododdziałów Związku Strzeleckiego w pow. nieświeskim, w miejscowościach Zaostrowicze, Saska Lipka, Przesmykowszczyzna, znów zwiększyła Fundusz Obrony Narodowej drobną, lecz szczerą ofiarą przekazując 44 zł 8 gr i 16 rubli srebrem.

— **Tydzień przeciwpożarowy.** Wkrótce rozpocznie się w Nieświeżu Tydzień Obrony Przeciwpożarowej, w celu propagandy idei organizacji i uświadomienia społeczeństwa. Udział wezmą wszystkie straże z terenu, tabory i orkiestry. W ramach imprezy odbędą się alarmy i pokazowe ćwiczenia taktyczne.

POSTAWSKA

— **Urlop starosty.** W dniu 2 bm. starosta powiatowy w Postawach Tadeusz Wielowiejski, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta Wacław Białkowski.

— **Wybór radcy wil. Izby Rol.** W dniu 6 lipca pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej jako zgromadzenia wyborczego dla dokonania wyboru radcy Wileńskiej Izby Rolniczej. Wybrany został prezes OTO i KR poseł Stefan Rudziński.

WILEJSKA

— **Z inicjatywy Pow. Koła Hodowców Koni w Wilejce,** zorganizowana została wycieczka członków Koła na wystawę i targ remontu w Oszmianie. W wycieczce wzięło udział 40 osób, które zaznajomiły się ze stanem hodowli koni na terenie powiatu oszmiańskiego.

— **Koncert Akademickiego Chóru FDA.** W dniu 5 bm. akademicka orkiestra FDA bawiąca obecnie w Wilejce dała koncert w sali Wydziału Powiatowego, na treść którego składały się utwory symfoniczne oraz popisy solowe.

Koncert w Wilejce jako rzadka impreza miał niebywałe powodzenie, odbył się przy szczelnie wypełnionej sali. Sporo publiczności z braku biletów musiało odejść od kasy.

Horoskopy eksportu jagód z ziem płn.-wsch.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 56 zostało ogłoszone rozporządzenie wprowadzające cło na świeże jagody czarne, wywożone za granicę. Chodzi o to, aby do eksportu były dopuszczone tylko firmy poważne, figurujące na liście eksporterów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Tylko bowiem firmy rejestrowane mogą otrzymywać zwolnienia od cła.

Od chwili wejścia w życie cła wywozowego, t. j. od dnia 5 bm., Polska jest w stanie należycie uporządkować ten dział eksportu.

Obecnie Polska, wykorzystując własną komunikację morską, będzie mogła docierać ze swymi jagodami na rynek angielski, odznaczający się wielkimi rozmiarami konsumcji. Równocześnie będziemy mogli skuteczniej przeciwstawić się konkurencji Holandii, Danii i Estonii.

Ziemie północno - wschodnie, obfitujące w jagody czarne, mogą w wielkim stopniu skorzystać z nadających się możliwości. Na terenie tutejszym istnieją już zarejestrowani eksporterzy jagód, którzy z chwilą powiększenia się zbiorów przystąpią do organizacji skupu i wywozu jagód.

Zaznaczyć wypada, że tegoroczny urodzaj jagód czarnych zapowiada się na ogół dobrze, o ile nie będzie długotrwałej posuchy.

W okręgu tutejszym inspektorem standaryzacji jagód z ramienia Rady Handlu Zagranicznego został mianowany p. Wojciech Kozłowski, urzędujący w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie.

Sprzedawał... lasy państwowe

Sprytny oszust przed sądem w Baranowiczach

W swoim czasie prasa stołeczna obszernie donosiła o oryginalnych oszustwach, popełnianych przez warszawskich spryciarzy, którzy naiwnym sprzedawali... Plac Saski, pomnik, tramwaje itd.

Podobny wypadek zaszedł obecnie na terenie powiatu baranowickiego.

Mieszkaniec miejscowości Miłowidy, Aleksander Dziemiannik, z zawodu cieśla, podejmował się budowy domów drewnianych. Widocznie zawód ten sprzykrzył się Dziemiannikowi, skoro postanowił on, wykorzystując swój spryt, zdobyć łatwiejsze „źródła dochodu".

Dowiedziawszy się o zamiarach budowlanych mieszkańców wsi Karczewo, (gminy stołowickiej) zjawił się i, przedstawiając się na „podradczyka" (dostawcę) proponował budowanie domów z dostawą własnego budulca po wyjątkowo korzystnych cenach. Zdołał pozyskać Michała Kryćkę i Pawła Siergiela, którzy zamierzali wybudować sobie domy mieszkalne. Cieśla okazał im pokwitowanie z Leśnictwa Państwowego na wpłacone zł 100 jako zadatek na budulec, którego podejmuje się dostarczyć po zł 15 za mtr³ loco Baranowicze.

Kryćko i Siergiel udali się z Dziemiannikiem do sołtysa, gdzie spisali umowę i wręczyli „podradczykowi" po zł 100 zadatku. Następnie oszust zawiózł wieśniaków do lasu państwowego w okolicach Leśnej k. Baranowicz, i kazał im wybrać potrzebne sobie drewno. Wieśniacy widząc ładne drzewostany po tak niskiej cenie wrócili zadowoleni do domu i oczekiwali zawiadomienia „dostawcy".

Po tygodniu Dziemiannik przyjechał do kupujących, oświadczając, że Nadleśnictwo Państwowe żąda od niego wpłaty dalszej należności za las, w przeciwnym razie wpłacone przez kupujących zadatki „przejdą na Skarb Państwa". Na zapytanie wieśniaków, gdzie budulec, „dostawca" oświadczył, że jest wywożony do stacji kolejowej Domanowo. Niczego nie podejrzewając Kryćko i Siergiel wręczyli mu jeszcze po zł 200 i dalej oczekiwali na dostawę zakupionego budulca i przyjazd swego „podradczyka".

Po paru tygodniach bezskutecznego oczekiwania kupujący pojechali do Nadleśnictwa Państwowego w Leśnej k. Baranowicz, gdzie dowiedzieli się, że Dziemiannik żadnego drzewostanu nie zakupił i że padli ofiarą sprytnego oszusta. Udali się więc do swego „dostawcy" w Miłowidach i zażądali od Dziemiannika, by na równowartość pobranych pieniędzy dał im chociażby pewną ilość drzewa opałowego.

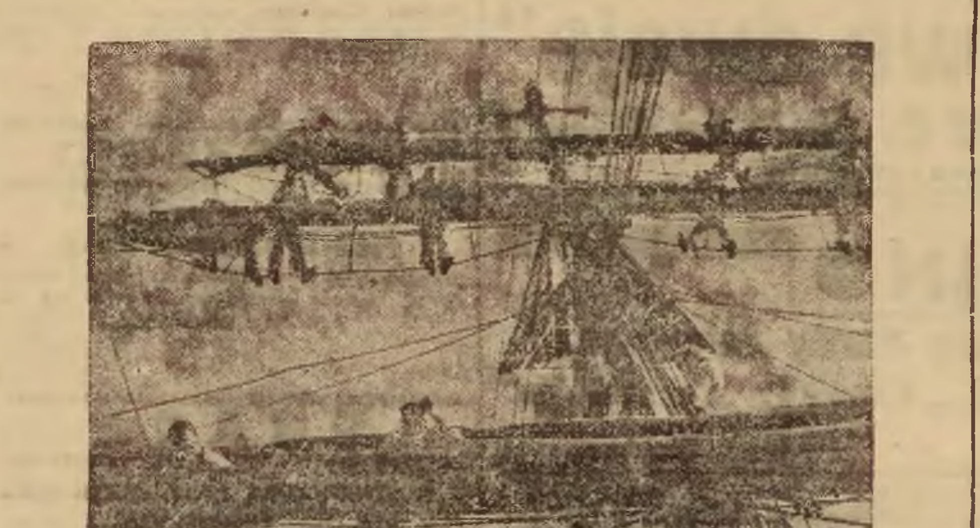
Ten jednak w ogóle żadnego drzewa nie posiadał.

Sprawa znalazła się u prokuratora i w rezultacie Dziemiannik zajął ławę oskarżonych w baranowickim Sądzie Okręgowym, dokąd został sprowadzony z więzienia gdzie odbywa 6-miesięczny areszt za wprowadzenie władzy w błąd.

W czasie rozprawy sądowej okazało się, że oskarżony miał już w sądzie dwie „sprawy budowlane", jednak z braku dowodów został uniewinniony. Ponadto wyszło na jaw, że w podobny sposób chciał jeszcze nabrać trzeciego mieszkańca Karczewa Mikołaja Kobiaka, który wręczył mu tytułem zadatku zł 25.

W wyniku rozprawy sąd skazał Dziemiannika na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 2, pod warunkiem zwrotu trzem poszkodowanym zadatków oraz na zapłacenie zł 40 kosztów sądowych.

Komenda „rozpiąć żagle"



Reprodukujemy pełne dużej plastyki zdjęcie przedstawiające moment rozpinania przez marynarzy żagli na pełnym morzu, gdy powiały pomyślne wiatry.

Z teki policyjnej

20-letni Wacław Zacharenko (Żelazna Chatka 19) wlazł w stanie pijanym na drzewo przy ul. Dunajek róg Beliny i spadł ze znacznej wysokości na bruk, doznając poważnych obrażeń ciała.

Leon Kulbis (Jagiellońska 3) jadąc motocyklem potrącił bawiącego się na jezdni 3-letniego Jana Lipskiego (Miłosierna 6). Chłopczyka przewieziono do szpitala.

Przy ul. Ludwisarskiej koło domu Nr 11 rowerzysta Jakób Stołowicki najechał... na samochód osobowy, prowadzony przez Mojżesza Zbunowicza z Warszawy. Samochód został uszkodzony, rower złamany. Stołowicki doznał lekkich uszkodzeń ciała.

Z fabryki wód sodowych przy ul. Piłsudskiego Nr 17 dokonywano systematycznych kradzieży syfonów i innych towarów. Właściciel fabryki ocenia swoje straty na blisko 1000 zł. W związku z tą kradzieżą zatrzymano podejrzanego osobnika, który proponował właścicielowi fabryki nabycie 4 syfonów, pochodzących z kradzieży w jego fabryce. (C.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— OSTATNI WYSTĘP LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ. Dziś, w sobotę, o godz. 20 drugi i ostatni występ Lucyny Szczepańskiej w operetce Lehara pt. „SKOWRONEK" z Kraszewską, Czerską, Redo, Szczepańskim, Olędzkim, Zięciakiewiczem oraz pary baletowej stolicy: Miły Kołpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Reżyseria W. Zdzitowieckiego. Dyryguje Kazimierz Lewicki. Ceny miejsc od zł 4.50 do 0.75 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś o godz. 8.15 w dalszym ciągu operetka J. Straussa „BARON CYGAŃSKI" w interpretacji całego zespołu artystycznego z M. Nochowiczówną, S. Winieckim i B. Folańskim w rolach głównych.

Ceny letnie. Wycieczki korzystają ze specjalnych ulg.

— Popołudniówkę niedzielną w „Lutni" wypełni również „BARON CYGAŃSKI" Obsada premierowa.

Oddając odpadki żelazne na FON — wzmacniasz siły obronne Państwa

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 8 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 7,45 Koncert poranny. 8,15 Z mikrofonem przez Polskę: „Tam gdzie tańczyły niedźwiedzie" — reportaż ze Smorgoń Tadeusza Łopalewskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 „W świecie dziecięcym" — audycja dla najmłodszych w opr. J. Badowskiej. 13,40 Soliści instrumentaliści. 14,30 „Czy je to jest"? — kwadrans speakera. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Koncert popularny. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16,50 Co się dzieje w gniazdach — pogadanka. 17,00 Orkiestra filadelfijska pod dyr. L. Stokowskiego. 17.30 Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego. 17,40 Utwory fortepianowe kompozytorów hiszpańskich. 18,00 Koncert rozrywkowy. 19,00 „Charaktery" — „Stefania ma za dużo sił" — powieść. 19.20 Rezerwa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej. 20.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: pog. J. Charkiewiczowej pt. „Prace dziewcząt w Kole Młodzieży Wiejskiej". 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 Przerwa. 21,05 Wielki koncert galowy w wykonaniu laureatów I Międzynar. Konkursu Muzycznego. Transmisja z Genewy. 22.30 Dawne piosenki. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dn. 9 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Program na dzisiaj. 7,05 Wiadomości rolnicze dla Ziem północnowschodnich. 8,15 Muzyka z płyt. 7,30 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka z płyt. 9,45 Transmisja uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Jazłowcu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek Muzyczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd czasopism. 13,15 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i solistów. 14.45 Czytamy Mickiewicza. 15,00 O tak zwanym teatrze ludowym — pogadanka Z. Kopalki. 15,10 „Przy ujściu Dunaju" — reportaż z płyt w opr. Sergiusza Kontera. 15.35 Arcydzieła literatury polskiej: „Placówka" Prusa — pogadanka M. Rzeuskiej. 15.45 Audycja dla wsi. 16,15 Kwadrans wojskowy. 16,30 Koncert solistów. 17,15 „Z wędrówek po równiku" — reportaż. 17.25 „Wesoła godzina" — koncert rozrywkowy. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. 19.30 Wieczorynka u Kopistów — audycja słowno - muzyczna. 19.55 Gawęda aktualna. 20.05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 „W kalejdoskopie fraszek" — wesoły kwadrans. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie progr.

BARANOWICZE

SOBOTA, dnia 8 lipca 1939 r.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Muzyka taneczna (z płyt). 13.55 Nasz program. 17.30 Pogadanka radiotechniczna inż. Fryderyka Starka. 20,25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: Młodzież świetlicowa w Kareliczach — pog. red. Wiktora Kejzika. 20,35 Wiadomości dla wsi.

NIEDZIELA, dnia 9 lipca 1939 roku

7.00 Nasz program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem półn.-wsch. (z Wilna). 7,15 Muzyka (płyty). 7,20 Porady rolnicze — inż. Anna Renigerówna. 13,05 Nasze wsie i miasteczka: „Wiszniew k. Bohdanowa" — pogadanka Adama Chomicza. 15,00 Sprawy wiejskie: „O tak zwanym teatrze ludowym" — pogadanka Zbigniewa Kopalki (z Wilna). 15,35 „Arcydzieła literatury polskiej": „Placówka" B. Prusa — pog. Marii Rzewuskiej (z Wilna).

Ofiara na F.O.N.

Rodzice abiturientów I Państwowego Liceum im. A. Mickiewicza w Wilnie przekazali 59 zł, zebranych w dniu rozdania świadectw dojrzałości.

Klasa II-b gimnazjum przekazała 111 zł 90 gr, jako pozostałość z niewykorzystanego funduszu wycieczkowego.

Wkrótce rewelacyjny antynazistowski obraz w Wilnie

Już w tych dniach ukaże się w Wilnie jednocześnie z największymi reprezentacyjnymi kinami stolic cywilizowanego świata jedyna największa sensacja ekranów pt. „Zeznanie szpiega" tytuł. oryg. „Konfessions of a nazi spy", który bezlitośnie demaskuje niemiecką agresję i zamach na wolność narodów świata.

Wkrótce w Wilnie

jednocześnie z największymi reprezentacyjnymi kinami **stolic cywilizowanego świata** jedyna największa sensacja ekranów

ZEZNANIE SZPIEGA



Tytuł oryg. **„Konfessions of a nizi spy".** Film zrealizowany pod ochroną karabinów maszynowych.

Obowiązkiem cywilizacji było stworzyć ten wiekopomny obraz.

PAN

Zgodnie z zasadą:
Dla wielkiego filmu nie ma martwego sezonu
wyświetlamy prawdziwą rewelację

Złudzenia życia

UWAGA! Od dziś już można oglądać fragmenty głośnego rewelacyjnego filmu p. t. „ZEZNANIE SZPIEGA" tytuł. oryg. „Konfessions of a nazi spy" cieszącego się obecnie na obu półkulach globu sensacyjnym powodzeniem.

HELIOS Ceny zniżone: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr
Premiera. Atrakcyjny program.
1) Kochanek kobiet całego świata **Fredric MARCH i Virginia BRUCE** w rozkosznym filmie
„Przygoda we dwoje"
2) Dorothy Lamour i John Hall w egzotycznym filmie **„HURAGAN"**
Nadprogram: **Atrakcje i aktualności.**

Reprezentacyjne Kino CASINO Wielki podwójny program
1) Film, który cieszy się obecnie w Warszawie niebyw. powodzen. **„Andy Hardy zakochany"**
W roli głównej niezrównany **MICKEY ROONEY,**
2) Wspaniały film polski **„Dwie Joasie"**
w roli gł. **Jadwiga Smosarska**
Ceny zniżone. Na wszystkie seanse Balkon 25 gr. Krzesła 54 gr.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Chluba polskiej twórczości filmowej
„Dyplomatyczna żona"
W rolach gł.: Kendo, Grossówna, Cwiklińska, Halama. Żelichowska, Zabczyński, Znicz i in

---

OGNISKO Reprezentacyjna polska komedia filmowa
czyli DWAJ ZŁODZIEJE **„Robert i Bertrand"**
W rol. gł.: Dymsza, Bodo, Grossówna, Fertner, Znicz, Cwiklińska, Orwid i inni
Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2
Dziś. Monumentalne arcydzieło filmowe
Ostatni romans króla
W rolach głównych. Anna Neagle i Cedric Hordwicke
Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w niedziele o 4-ej

---

MUZA ul. Nowogrodzka 8 telefon 21-67
Dziś po cenach zniżonych: Balkon 25 gr. parter od 40 gr wielki podwójny program 1) **Deanna Durbin** w filmie **„Ich stu i ona jedna"**
2) Najmilsi radiogwiazdory **SZCZEPKO i TOŃKO** w pełnej humoru i życia komedii muzycznej **„Będzie lepiej"**

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

DOSWIADCZONA PIELĘGNIARK poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Ofertę do administracji „K. W." dla N. D.

SIOSTRA-pielęgniarka (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaż, pijawki, kateteryzacja. Wilno, ulica Portowa 6 m. 1 wejście frontowe drugie piętro — Kreniowa.

MIERNICZY mogący samodzielnie prawadzić pomiary większych obszarów gruntów jest potrzebny. Zgłoszenia składać do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod Mierniczy przysięgły.

ANGLISTKA poszukuje posady w szkole średniej. Zgłoszenia pod „Anglistka" do „Kuriera Wileńskiego".

WYCHOWAWCA z uniwersyteckim wykształceniem, długoletnią praktyką — obejmie stanowisko kierownika zakładu wychowawczego w miejscu lub na wyjazd z dn. 1 września lub 1 sierpnia. Oferty dla wychowawcy do Adm. „Kur. Wil."

Kupno i sprzedaż

DOM w centrum miasta do sprzedania. Adres Redakcja „Kurjera Wileńskiego".

KUPIĘ domek w Wilnie lub okolicy w cenie do 10 tysięcy. Rudomino, skrytka pocztowa Nr 5.

SZCZENIAKI pieski foksteriery sprzedam niedrogo. Zwierzyniec, ul. Jasna 24 m. 5. Bukowski.

SPRZEDAJE SIĘ urządzenie suszarni na rozbiórkę. Sita do suszenia jabłek i jarzyn oraz maszyna do krajania jarzyn. Wilno, ul. Archanielska 12—5.

SPRZEDAM kawiarnię z całkowitym urządzeniem spowodu samotności — ul. Bonifraterska 12—1.

RÓŻNE

ZAWIADOMIENIE. Skład pianin i fortepianów N. KREMERA został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej Nr 1 m. 3 (obok apt. Narbuta). Duży wybór instrumentów okazyjnych, dogodne warunki spłaty.

ANTENY ZBIOROWE instaluje firma „Elektrowil" Julian Michniewicz i S-ka, Wilno, Ostrobramska 4, tel. 28-38.

MOTOCYKLE wynajem, nauka, garażowanie i obsługa — Wilno, Wileńska 8 w podwórku na wprost bramy, tamże do sprzedania „Setka" D. K. W.

ZGINĘŁA psinka Cocker Spaniel, czarnosrebrna. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Wileńska 48 m. 3. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

ANTENY ZBIOROWE instaluje radiomechanik Warkowski. Wilno, ul. Wileńska Nr 34—20.

LIDZKIE

SPRZEDAJE się dom 2-piętrowy. Lida, 3 Maja 4. Informacje na miejscu.

LOKALE

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami poszukuję. Oferty do adm. „K. W." pod „Mieszkanie".

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Jagiellońska 2-5 m. 9, oglądać w godz. od 16—18.

Kupię dom

z długiem banku
Wpłacę 20 tysięcy
Oferta pisemna
do Redakcji „Kurjera Wil."
pod „777"

Kino-Teatr „PAN" w Baranowiczach
Najbardziej wzruszający film ostatnich czasów pt.
Piętno Zdrady
W rolach głównych: Gaby Morlay, Charles Wanel i inni.

Kino „APOLLO" w Baranowiczach
Potężny dramat życiowy pt.
Powrót o świcie
w roli głównej Danielle Darrieux, Pierre Dux i inni.

NOWOGRODZKIE

DOKTÓR
spec. chorób uszu, nosa i gardła — przyjmuje chorych w Nowogródku w niedzielę, 9 lipca od godz. 9 w domu Pereseckiego, róg Zamkowej i wielkiego Rynku.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40